Nr. 15. Kraków, dnia 20 Stycznia — Wtorek. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. [illegible] na linii A—B w Rynku — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy drukiem) od miejsca wiersza drobnem pc 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ad. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. [illegible] i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Voglor (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, [illegible] i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburska 3 [illegible] i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

***Kraków*, 19 stycznia.**

Zakłady finansowe zwykły robić interesa, gdziekolwiek i jakiekolwiek się nadarzą. Póki interes nie wchodzi w kolizyę z kodeksem i ze zwykłą kupiecką rzetelnością — póty banki stosują do niego maksymę: *non olet*, nie cuchnie.

Bywają jednak interesa, które ani z kodeksem ani z rzetelnością kupiecką w sprzeczności nie są, ale są w sprzeczności z dobrem kraju. Za to, że bank robi interes taki, nie można go prawnie do żadnej pociągać odpowiedzialności; toż nie pozostaje w takim razie nic innego, jak chłosta moralna, jak odwrócenie się społeczeństwa od zakładu, który krajowi szkodzi, otoczenie ludzi, którzy nim kierują, zasłużoną próżnią i nieufnością, usunięcie ich ze stanowisk publicznego zaufania, jeżeli jakie piastują. Innego środka obrony społeczeństwo nie ma — zwłaszcza będące w tem, co nasze położeniu.

Wiedeński bank krajów koronnych (Laenderbank) już po raz drugi wchodzi w wielkie interesa, ze szkodą kraju połączone. Po raz pierwszy, kiedy zawarł spółkę z generalnem przedsiębiorstwem budowy kolei podkarpackiej, br. Schwarzem. Sprawa zbyt znana, zbyt często omawiana, ażeby się o niej jeszcze raz rozpisywać trzeba. Wystarczy przypomnieć, że kraj cały życzył sobie rozdania robót losami, nie w generalne przedsiębiorstwo, że życzenie to wyraziła uchwała Sejmu we Lwowie i Koła w Wiedniu, a mimo to hr. Wodzicki jako gubernator Laenderbanku przyłożył rękę do załatwienia tej sprawy wbrew interesom kraju. Wiadomo dalej, co się stało z uwzględnieniem krajowców jako przedsiębiorców i techników przy budowie, wiadomo, jak dla oszczędności nie skarbu państwa, ale przedsiębiorstwa zmieniono trasę z największą szkodą dla kolei, więc dla państwa a pośrednio i dla kraju. To wszystko było w interesie banku, było jednak przeciwne interesom kraju. O demoralizacyjnej akcyi, jaką przy tej sposobności bank rozwinął — pisało się tyle, że poprzestajemy na tej ogólnikowej o niej wzmiance.

Ale obecnie dochodzi do wiadomości publicznej fakt drugi, może jeszcze bardziej rażący. Wiadomo, że najniebezpieczniejszym współzawodnikiem krajowego przemysłu naftowego jest nafta kaukazka. Otóż tego współzawodnika, który dąży wszelkimi środkami do wyparcia naszej nafty z targów austryackich, a zatem do ruiny naftowego przemysłu galicyjskiego — tego prawdziwego ekonomicznego wroga kraju zasilił Laenderbank swoimi milionami, wszedł bowiem w spółkę z braćmi Nobel w Baku, największymi na Kaukazie producentami.

Niech więc kraj wie, iż interesa banku tego, interesa całej gromady Polaków, którzy się koło niego skupili, interesa gubernatora Ludwika hr. Wodzickiego i owych kilku posłów, którzy z Laenderbankiem tak ściśle są związani, są sprzeczne z interesami kraju. Niech wie, że kiedy dobrobyt Galicyi w znacznej części zależy od tego, aby nasz przemysł naftowy albo wyższym cłem opiekuńczym albo zniżeniem podatku konsumcyjnego ochronić od skutków konkurencyi kaukazkiej, to interes Laenderbanku i tych co z nim związani, jest temu wręcz przeciwny. Niech kraj wie, że kiedy nasze koleje żelazne taryfą różniczkową zadają naszemu naftowemu przemysłowi ciężkie razy — ażeby protegować transport nafty kaukazkiej, to Laenderbank i całe przy nim grono Polaków odnosi korzyści ze szkody, krajowi wyrządzonej.

Musimy się powstrzymywać, ażeby nie użyć wyrażeń, które jedynie są w stanie scharakteryzować to należycie. Poprzestajemy na samych faktach. Przypominamy jeszcze, ile stronnictwo Laenderbanku czyniło krajowi obietnic i różowych nadziei, gdy zakład ten powstawał. Przypominamy, że i państwu miało przez bank ekonomiczne stać się zbawienie. Dziś — bank ten, który mógł z wielkim pożytkiem dla kraju i państwa nasz przemysł naftowy swym kapitałem zasilić, czyni to nie dla krajowego, ale dla konkurencyjnego przemysłu, utrudnia krajowi rozwój jego ekonomiczny, osłabia siłę podatkową państwa.

Powtarzamy: na postępowanie takie jest jeden tylko sędzia — opinia publiczna, jedna tylko kara, odsunięcie się społeczeństwa od zakładu, który mu szkodzi, odjęcie zaufania ludziom, którzy na czele jego stoją, jeżeli ludzie ci piastują godności z publicznego zaufania pochodzące. Ci panowie nie znają kraju — toż kraj znać ich nie powinien. Emigracya wiedeńska działa na szkodę kraju — niechże ją ze strony kraju spotka zasłużona odpłata.

Otrzymujemy następujące pismo:

Zapraszamy szanownych wyborców ziemi Samborskiej na dzień 25 ty b. m. o godzinie 2 po południu do sali Rady miejskiej w Samborze na sprawozdanie poselskie. Przy tej sposobności omawiana będzie sprawa regulacyi Dniestru. We Lwowie 17 stycznia 1885. Piotr Gross, A. Małecki, Tadeusz Skałkowski.

Zgromadzenie krajowego Towarzystwa naftowego.

***Lwów*, 18 stycznia**

Dnia 17 i 18 b. m. odbyło się we Lwowie Walne Zgromadzenie Towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi. Przewodniczący Gorajski zagaił Zgromadzenie przemową, w której wskazał na bogactwo oleju skalnego Galicyi i zaznaczył, że wina tego, iż dotychczas nie korzystano w dostatecznej mierze z tego skarbu; leży w tem, że kapitały nasze lokowane są przeważnie w Bankach, a co najwięcej użyte do ryzykownej gry na giełdzie, a zanadto brak łącznej i wspólnej pracy. Jestto nietylko naszem prawem — mówił słusznie przewodniczący — ale naszym świętym obowiązkiem w obec przyszłości naszej narodowej, korzystać ze skarbu, jaki leży ukryty w naszej ziemi i nie powinniśmy dozwolić, by Amerykanie za nas tu robili, by zabierali nasze pieniądze i wywozili za granicę.

Miejmy nadzieję, że Sejm który się dotąd opiekował naszem górnictwem naftowem i nadal będzie je popierał, a może nam się uda wytrzymać i zwyciężyć konkurencyę z naftą amerykańską. Przewodniczący poświęca jeszcze gorące wspomnienie zmarłym członkom Towarzystwa: Henrykowi hr. Wodzickiemu i Hechtowi.

Z porządku dziennego odczytuje sekretarz dr. Olszewski protokół ostatniego Walnego Zgromadzenia, który przyjęto bez zmiany. P. Bodyński zdał sprawę z czynności Wydziału za rok ubiegły i przedstawia wniosek o zatwierdzenie rokowań z Towarzystwem naftowem w Kołomyi, względem zlania się tegoż z krajowem Towarzystwem.

Zgromadzenie przyjmuje sprawozdanie do wiadomości, wraz z wspomnianym wnioskiem, po czem przystąpiono do wyboru komisyi budżetowej z 7 członków, w skład której weszli: Bielański, Fibich, Lewicki, Samuely, Szczepanowski, Skrzyński i Wiśniowski. Wiceprezesem Towarzystwa wybrano jednogłośnie p. Szczepanowskiego, który dziękując w kilku słowach za wybór, poparł program przewodniczącego.

P. Syroczyński, inżynier Wydziału krajowego, zdał sprawę na podstawie osobistych doświadczeń, w bardzo pouczającym, pięknym wykładzie, o stanie przemysłu naftowego na Kaukazie.

Zgromadzenie podziękowało prelegentowi powstaniem z miejsc za piękny odczyt.

P. Skrzyński przedstawia następujący wniosek: Poleca się Wydziałowi Towarzystwa, ażeby dołożyło wszelkich starań, celem uzyskania na właściwej drodze zniżenia podatku konsumcyjnego z 6.50 złr. przynajmniej na 4 złr. lub ewentualnie podniesienia cła od nafty zagranicznej o 2 złr., a od surowca przynajmniej o 1 złr. Po ożywionej dyskusyi przyjęto ten wniosek.

Z porządku dziennego zdaje p. Olszewski sprawę o wydawnictwie organu Towarzystwa *Górnika* i wnosi, aby podziękować Reprezentacyi Kraju i Wydziałowi krajowemu za gorliwe poparcie wydawnictwa, a powtóre wybrać komisyą dla spraw redakcyi. Na żądanie p. Szczepanowskiego odesłano wniosek do komisyi budżetowej.

Na tem zakończono pierwsze zgromadzenie. O następnem — niedzielnem doniosę jutro.

Sprawozdanie poselskie.

***Lwów*, 18 stycznia.**

Wczoraj odbyło się zgromadzenie wyborców lwowskich w sali ratuszowej, zwołane przez posłów do Sejmu pp. Euzebiusza Czerkawskiego, Bernarda Goldmanna i Tadeusza Romanowicza. Czwarty poseł lwowski dr. Franciszek Smolka z powodu swych zajęć w Wiedniu przybyć nie mógł.

Mimo niedogodnego dnia, zgromadzenie było liczne — galerya przepełniona.

Przez aklamacyę obrano przewodniczącym p. Jana Dobrzańskiego, który powołał na sekretarzy pp. Hilarego Jaworowskiego i Józefa Zimermana. Ze strony c. k. rządu zjawili się pp. Grosmann, starszy komisarz policyi i Zajączkowski, komisarz.

Posłowie przemawiali według porządku alfabetycznego, pierwszy przeto zabrał głos p. Czerkawski Euzebiusz.

Oświadczył przedewszystkiem, iż posłując do Rady państwa z innego miasta, a nie ze Lwowa, nie będzie dotykał spraw, traktowanych w Radzie państwa, nie wypada mu bowiem prowokować o nich zdania, mogącego uprzedzać zdania jego właściwych wyborców. Następnie omawia podział Sejmu na stronnictwa — poświęcając najwięcej słów „klubowi postępowemu“, którego rozbicie podwójnie boleśnie dotknęło mówcę, gdyż był przewodniczącym jego; główną przyczyną zaś rozbicia tego była niejednolitość zapatrywań członków, którzy złączyli się wówczas, kiedy ważne wypadki na Wschodzie poruszyły goręciej nasze uczucia narodowe — a gdy te minęły, stosunek członków począł się rozluźniać.

Wspomniawszy o działalności swojej w komisyi administracyjnej, której był w końcu prezesem, resztę mowy swojej poświęcił szczegółowemu wyłuszczeniu spraw szkolnych, a mianowicie reformy ustaw, dotyczących szkolnictwa ludowego, które ma z wielkiemi trudnościami do walczenia, tudzież wniosku p. Romańczuka, co do którego głosował za odroczeniem i gruntownem zbadaniem, jako rzeczy nader ważnej, a zatem wymagającej dojrzałego rozpatrzenia.

Z kolei wchodzi na trybunę poseł dr. Goldman. Nawiązując do historyi klubu postępowego, opowiadanej przez poprzedniego mowcę, podnosi dr. Goldman inną jeszcze przyczynę upadku tego klubu, mianowicie brak materyału t. j. brak posłów, którzyby taki klub tworzyć mogli. Dawniej podnoszono przeciw temu klubowi zarzut, że jest to właściwie klub posłów miejskich. Zarzut ten, jeżeli go zarzutem w ogóle nazwać można, był nie ze wszystkiem słusznym, gdyż wprawdzie większość klubu składali posłowie miejscy, jednakże byli tam także posłowie wiejscy a nawet z posiadłości większych. Z nowych wyborów wyszli zaś z miast posłowie (urzędnicy), którzy z natury rzeczy do żadnego klubu należeć nie mogą.

Jest zresztą w Sejmie jeden poseł miejski, który uważał za stosowne wstąpić do klubu prawicy. Pozostała garstka była za szczupłą dla utworzenia klubu.

Po tym wstępie przystępuje dr. Goldman do sprawozdania z budżetu krajowego. Mowca dzieli gospodarkę krajową na 3 okresy: pierwszy okres do roku 1876, t. j. okres oszczędności, drugi do roku 1880, w którym powtarzają się regularnie niedobory i trzeci od roku 1882, który również wykazuje niedobory, ale nie jak okres poprzedni z powodu większych wydatków, lecz z powodu mniejszych dochodów.

Pomiędzy drugim a trzecim okresem jest r. 1881, który wyjątkowo wykazuje nadwyżkę budżetową w kwocie 164.000 złr. Następnie porównuje mowca cyfry budżetowe przeciętne okresu drugiego, z cyframi tych samych pozycyj preliminarza roku 1884 i budżetu roku 1885.

Mianowicie:

	Okres drugi.	rok 1884
Wydatki zarządu i administracyi	320.000	330.000
Wydatki lecznicze	780.000	670.000
Komunikacya	780.000	667.000
Szkoły	425.000	456.000
Odsetki i amortyzacya pożyczek	62 000	376.000
Gospodarstwo krajowe	70 000	308.000

Wydatki na cele lecznicze zmniejszyły się obecnie jedynie przez racyonalną gospodarkę komisyi budżetowej, a nie przez osławiony reskrypt Wydziału krajowego, który wymienił dwadzieścia dwie chorób wykluczonych od leczenia w zakładach krajowych. Reskrypt ten bowiem został cofnięty a raczej, jak się urzędownie wyrażono „objaśniony“. Wydatki na drogi zmniejszają się z powodu ukończenia projektowanego systemu dróg krajowych. Obecnie budować się ma jeszcze tylko droga krajowa Lwów-Stojanów. Natomiast zwrócił Sejm uwagę na drogi powiatowe i gminne, na które utworzono osobny fundusz pożyczkowy. Fundusz ten powstał na wniosek p. Romanowicza z pozostałości kasowej funduszu pożyczki głodowej. W pozycyę tę wchodzi również 120.000 przyznanych jako bezprocentowe pożyczki na budowę koszar. Tu mowca opowiada historyę ustawy kwaterunkowej i konstatuje, że posłowie lwowscy domagają się ciągle sprawiedliwszego rozdziału kwaterunkowych ciężarów.

Wzmaganie się wydatków szkolnych jest koniecznem jak długo nie dojdziemy do tego, żeby wszędzie była szkoła i to szkoła dobra. Wydatek na szkoły w roku 1885 jest tylko pozornie niżej preliminowany, aniżeli w roku poprzednim.

Mianowicie powstała oszczędność przez to, iż po uporządkowaniu rachunków niektórych Rad szkolnych okręgowych ukazały się tam nadwyżki kasowe, które ulżyły budżetowi krajowemu.

Największą różnicę wykazuje pozycya odsetek i amortyzacyj. Kraj bowiem potrzebując na wyposażenie banku krajowego 1.025.000 a na budowę kolei transwersalnej 1.000.000, zaciągnąć musiał pożyczkę. Przy tej sposobności postanowiono także dokonać konwersyi dawniejszej pożyczki, zaciągniętej podczas przesilenia giełdowego w najniekorzystniejszych warunkach. Pożyczono więc 3.300.000 złr., za które wydano obligacye na 3.800.000 złr, które poszły w obieg po kursie 90 za 100 i z oprocentowaniem po 4 i pół od sta.

Wydatki na gospodarstwo krajowe wzmogły się z powodu, iż zaczęto myśleć także o przemyśle i rękodziełach. Opozycya przeciw uchwaleniu 80.000 na poparcie przemysłu i rękodzieł nie była zasadniczą i podniesioną została tylko z powodu, iż poprzednio uchwalone 50.000 złr. nie zostały należycie użyte. Mowca jest zdania, iż należy utworzyć osobną kasę pożyczkową dla przemysłu i rękodzieł.

Kończąc zaznacza dr. Goldman, iż we wszystkich wymienionych pracach komisyi i sejmu

---

DRUGI TOM.

87) POWIEŚĆ.

Podał do druku

Autor „Plotek i Prawd“.

(Dalszy ciąg.)

Miłość odradza ludzi do nowego życia, miłość podnosi upadłych i uszlachetnia. Przypomniał sobie pan Robert rozmowę ostatnią z Ignacym na pogrzebie majora. Nigdy nie widział go tak skruszonym, tak pokornym, tak żałującym win swoich i obiecującym poprawę. Któż wie, czy ta miłość nie stałaby się dla niego wtórym chrztem żywota, zmywającym grzechy i nowe otwierającym drogi?... Wszak i ojciec jego podobnie szumiał za młodu, a ożeniwszy się, powstrzymał się nad brzegiem przepaści i najzacniejszym stał się obywatelem, cześć sobie zdobył i szacunek powszechny.... Prawda, tak haniebnych nie dopuścił się nigdy czynów, jak Ignacy — a jednak to krew ta sama, ten sam temperament. Nie, nie trzeba tracić nadziei. Wszakże i ten nie zatracił w sobie wszelkiego już poczucia honoru i uczciwości, radby zmył winy swoje, radby naprawił krzywdy wyrządzone krewnym, pamięta, że jest Brwickim i chciałby uchronić od plamy nazwisko. W moje ręce oddaje swój i żony swej majątek — mnie zawierza mienie swe, przyszłość i honor. Wszakże się wahać nie mogę? wszak to Brwicki!

— On i jego ojciec, to zawsze jedna krew! Burzy się, kipi, fermentuje — ale trzeba przeczekać cierpliwie, czy ocet, czy wino. Straciłem był nadzieję — straciłem może dla tego, że sam byłem najciężej dotknięty. Wstyd mi.

I postanowił pan Robert, z całą energią, na jaką stać jeszcze było zacnego starca, zabrać się do uregulowania powierzonych mu interesów.

Raz jeszcze przyjrzał się nadesłanym dokumentom. — Powinny wystarczyć. — Datum...

Datum świadczy, że wówczas, w Wartyńcach, na pogrzebie majora, gdy Ignacy zaręczał, iż ślub się odbył, nie byli jeszcze zaślubieni.... No, nie można się dziwić temu kłamstwu, ani tak dalece mieć mu je za złe! Obawiał się, aby mu jej nie odebrano.

Ślub na łożu śmierci?... Może to tylko środek użyty dla tem łatwiejszego pominięcia wszelkich formalności, zezwolenia opieki, zapowiedzi itp.?... Może panna młoda udała śmiertelnie chorą, lekarz uproszony, lub ujęty zapłatą poświadczył niebezpieczeństwo, a księżysko jaki poczciwy, wprowadzony w błąd, połączył romansową parę?

I przypomniał sobie pan Robert podobne w życiu zdarzenie, w którem mimowoli zmuszony był odegrać rolę świadka.

— Pamiętasz ty, Onufry? — zapytał starego sługę, który właśnie podawał mu poranną kawę.

I śmiejąc się, przypomniał mu owo zdarzenie, dla obu pamiętne, jak pani Barbara, szafarka, śmiertelną niby złożona chorobą, po dokonaniu zaślubin i odejściu księdza, na równe nogi wyskoczyła z łóżka i tańczyć zaczęła z radości.

Zaśmiał się poczciwy Onufry basowym głosem, rad, że na twarzy pana Roberta dawno niewidziana zajaśniała wesołość.

Pan Robert zabrał się wreszcie do odczytania listu Ignacego.

List ten był prawdziwem arcydziełem w swoim rodzaju. Nie podobna było trafniejszych obmyślić zwrotów, aby utwierdzić p. Roberta w wierze w zupełne przeobrażenie i odrodzenie moralne skruszonego grzesznika, aby bardziej zjednać go dla siebie i dla Klaudyi.

Co do zdrowia żony donosił Ignacy, że w samej rzeczy choroba Klaudyi wielkie wznieca w nim obawy, że jednak lekarze, zwołani na konsylium dobrą robią nadzieję, chociaż nie obiecują spiesznej rekonwalescencyi. Kazali mu udać się do Włoch, gdzieby wpływ dobroczynnego klimatu i pięknej natury współdziałał z tą troskliwością, jaką on otaczać ją będzie. „Gdy się będzie czuć kochaną i szczęśliwą, przyjdzie do sił i zdrowia“ — tak go upewnił jeden z najznakomitszych lekarzy niemieckich. „Oh, jeżeli to prawda (pisał Ignacy), to o jej wyzdrowieniu wątpić nie mogę. Nigdy kobieta bardziej od Klaudyi kochaną nie była. Nigdy nikt bardziej odemnie nie kochał. Czuję się innym teraz człowiekiem, niepodobnym wcale do tego, jakim byłem. Miłość jej uświęciła mnie do nowego życia, obudziła we mnie wszystkie uśpione dobre instynkty. Stanę się godnym nazwiska, które noszę, stanę się godnym ojca mego i twej przyjaźni stryju! Stanę się godnym Klaudyi!“

Nazajutrz po otrzymaniu tego listu, wyjechał p. Robert z Płotkowic, aby się zająć powierzonem mu uciążliwem zadaniem.

Z niemałemi trudnościami miał do walczenia. Rutyna, nabyta długoletniem doświadczeniem, znajomość interesów, wytrwałość niezłomna, wszystko byłoby może nie wystarczyło do rozwikłania tak strasznie poplątanych nici. Ogarniało go chwilami już zwątpienie, czy wyjdzie zwycięzko z tej kampanii, zbyt uciążliwej na jego wiek podeszły. Kredyt jednak niezachwiany, jakiego używał, szacunek powszechny, który mu jednał przyjaciół i sprzymierzeńców, cześć, jaką nawet osobiście nieznający go, byli dla niego przejęci, najsilniejszemi stały się dźwigniami, aby nie ugrzążć w tem trzęsawisku, z którego pragnął wydobyć krewnego swego a syna swego przyjaciela.

Na wezwanie jego, ci sami Brwiccy, którzy niedawno temu jednozgodnym wyrokiem zdecydowali byli, że „Ignacy umarł“, ubiegali się teraz na wyścigi o współudział w pracy oczyszczenia jego majątku i ocalenia jego dobrej sławy. Ten sam pan Paweł, który na naradzie familijnej w Płotkowicach zaproponował, aby go ogłosić za infamisa, z ramienia pana Roberta objął teraz zarząd gospodarstwa w Mianowie. A ten sam pan Kazimierz, który się domagał aby Ignacego zmusić do samobójstwa, albo „jak psa utopić“, rąbał się z jakimś szlachcicem, który poważył się ubliżyć dobrej sławie kochanego krewniaka.

Jeden tylko Oleś nie brał udziału w tej całej krzątaninie. Nikt go do tego nie wzywał, wiedzieli bowiem wszyscy, że Ignacy mu cięższą, niż innym wyrządził krzywdę, zabierając mu pannę, w której biedny chłopak od lat kilku szalenie był zakochany. Po pogrzebie majora znikł on wszystkim z oczu i nie wiedziano wcale, gdzie się podziewa. Sądzono, że wyjechał za granicę. W kilka dopiero tygodni dowiedziano się przypadkiem, że Oleś ciężko ranny „skutkiem wypadku jakiegoś na polowaniu“, leży w domu przyjaciela w Olchowcach. Matkę jego, która niepokoiła się, nie otrzymując przez czas tak długi listów od syna, przygotowano o ile można najoględniej do bolesnej wiadomości, wreszcie powiedziano jej, że syn walczy między życiem i śmiercią i pragnie z nią się obaczyć. Nieszczęśliwa kobieta i tak już srodze strapiona niebezpieczną chorobą córki, udała się bezzwłocznie do Olchowiec.

Tajemnica pojedynku, wbrew temu, jak się zwykle dzieje, tym razem ściśle była zachowaną. Wypadek na polowaniu wydawał się zaiste nieprawdopodobnym, ale jeszcze nieprawdopodobieństwem większem przypuszczenie pojedynku z Ignacym, który, jak wiedziano, wyjechał z chorą żoną za granicę.

Pan Robert krzątał się gorliwie około interesów Ignacego. Największą może napotkał trudność w umorzeniu śledztwa, jakie skutkiem wniesionego oskarżenia o gwałtowne porwanie Klaudyi z urzędu wytoczonem zostało. Doświadczenie jednak pana Roberta, stosunki przyjazne z wpływowemi osobami we wszystkich sferach towarzyskich, a wreszcie hojne szafowanie pieniędzmi, przeważyło szalę i w tej także kwestyi, jak w tylu innych przeważać zwykło.

Wkrótce otrzymał pan Robert nowy list od Ignacego z Nizzy, do którego, według zobowiązania, powziętego w liście poprzednim, dołączony był dokładny wykaz długów zaciągniętych, obligów na swoje i cudze imię podpisanych i sfałszowanych weksli. List z równem jak poprzedni mistrzostwem zredagowany, aby zjednać łaskę i przebaczenie pana Roberta, zawierał solenne pod słowem honoru zapewnienie, że nigdy już a nigdy w życiu nie dopuści się winowajca sfałszowania wekslu. — Wiadomości o stanie zdrowia Klaudyi, były nieco pomyślniejsze, a przy końcu listu mieścił się dopisek pisany drżącą ręką kobiecą następującej treści:

„Drogi Stryju!... Przebacz Ignasiowi i mnie.... Kochałeś mego ojca.... Ratuj nas — *Klaudya.*“

(C. d. n.)

czynny brał udział. (Oklaski). Następnie wśród grzmotu oklasków wchodzi na trybunę poseł Romanowicz.

Mowca zaznacza, że ostatni z wieku i ostatni z alfabetu przemawiając po dwóch poprzednich mowach mało już ma do powiedzenia. Wraca tylko do poruszonej przez posła Czerkawskiego kwestyi ruskiej, w której cokolwiek odmienne zajął w sejmie stanowisko.

Kiedy bowiem pojawił się wniosek posła Romańczuka, mowca był zdania, że wniosek ten w całej rozciągłości powinien natychmiast być przyjęty. Wniosek p. Romańczuka żądał, żeby jako podstawę do obliczeń, gdzie należy zakładać szkoły ruskie, przyjąć język towarzyski zgłoszony przez mieszkańców przy spisie ludności. Większość jednak komisyi, jakkolwiek w zasadzie zgadzała się na wniosek p. Romańczuka, zastanawiała się bardzo gruntownie nad jego stroną formalną i dlatego sprawa to została odroczoną. — Mowca zaznacza jednak z naciskiem, iż opozycyi zasadniczej przeciw temu wnioskowi nie było.

Dalej omawia mowca sprawę statutu organizacyjnego kolei państwowych. Od wielu lat kraj domaga się przeniesienia zarządów kolejowych z Wiednia do Galicyi. Wszelkie usiłowania rozbijały się jednak bądź o nieżyczliwość centralistycznych rządów, bądź też o źle zrozumiany interes własny kolei prywatnych. Kiedy się przeszło jednak w znacznej części do systemu kolei skarbowych, a u steru stanął rząd autonomiczny, lub co najmniej nie centralistyczny, nadzieje ożyły na nowo. Stało się jednak inaczej. Powodów z tego miejsca podać nie można, dość, że sprawa tak zarówno ze stanowiska politycznego, jak i ekonomicznego dla kraju ważna i żywotna, załatwioną została wbrew naszym interesom i wbrew naszym oczekiwaniom. Koleje ciągną z kraju zyski a wszystkie roboty oddają rzemieślnikom wiedeńskim. Dlatego też poseł Hausner i polityczni jego przyjaciele zażądali rewizyi statutu, ale jak wiadomo, sprawa ta została zwichniętą wpływem stronnictwa rządowego.

W końcu p. Romanowicz zastanawia się nad przyczyną rzeczywistej bezpłodności prac sejmowych i upatruje ją w tem, że między uchwałą a sankcyą i wykonaniem droga jest bardzo daleka. System centralny krępuje wszystko. Sejm często z powodu przeciążenia podatkowego odmawiać musi najsłuszniejszym żądaniom z obawy, aby nie należało podwyższyć dodatku krajowego. Całe złe leży w Wiedniu. Robota sejmu to podpieranie walącej się strzechy, ustawodawstwo, to fundament, a ten jest z gruntu złym. Kończąc, wyraża mowca nadzieję, że prace sejmu nie będą bezpłodne, jeżeli poprze je polityka delegacyi w Radzie państwa (Długotrwałe oklaski)

Następnie dr. Radziszewski interpeluje p. Czerkawskiego w sprawie suplentów w szkołach średnich. Mowca podnosi że obecnie 39 proc. wszystkich nauczycieli jest suplentami. P. Romanowicz wyraził w Sejmie obawę czy powzięte w tej mierze rezolucye nie ugrzęzły w Radzie szkolnej.

Wtedy uspokoił p. Czerkawski w słusznej przemowie zapewnieniem, że rząd wprawdzie nie jest w możności rezolucye w zupełności uwzględnić, ale na razie zamianuje pewną liczbę nauczycieli nadetatowych z prawem do emerytury. Wiadomość ta wywołała wielką radość w kołach interesowanych, lecz wkrótce nastąpiło rozczarowanie, gdyż w preliminarzu budżetowym nie ma potrzebnej na ten cel kwoty. Dr. Radziszewski chciałby się więc dowiedzieć co wpłynęło na niedotrzymanie tego przyrzeczenia?

P. Rewakowicz przyłączył się do tej interpelacyi. Nadto wiadomo mu z pewnego źródła, że poseł Czerkawski konferował osobiście z ministrem Conradem i że otrzymał od niego odpowiedź nietylko co do sprawy suplentów lecz także co do sprawy fakultetu medycznego. Pan Rewakowicz sądzi że nie należy zatrzymywać tej odpowiedzi w tajemnicy.

Pan Gniewosz interpeluje p. Czerkawskiego, dla czego nie zajął w Sejmie stanowiska przeciw odmówieniu weryfikacyi wyboru p. Kamińskiego kiedy na tem samem posiedzeniu zweryfikowano wybór p. Kozłowskiego?

Pan Czerkawski wyjaśnia, że Sejm domagał się mianowania suplentów stałych t. zw. adjunktów, z płacą oczywiście niższą jak płaca nauczycieli wyższych. Otóż Rada szkolna krajowa obawiała się, że gdyby ministerium przychyliło się do tego życzenia, to dla oszczędności uszczuplono by z czasem liczbę nauczycieli rzeczywistych. Dla tego to Rada szkolna wniosła mianowanie nauczycieli nadetatowych w liczbie 50. Otrzymaliśmy w Wiedniu w tym kierunku pewne zapewnienienie i dla tego też w Sejmie w ten sposób sprawę przedstawiłem.

Następnie udał się mowca do jednego z radców ministeryalnych, który zapewnił go, że sprawa jest na dobrej drodze, lecz ministeryum oświecenia obawia się jeszcze z nią wystąpić, gdyż minister finansów odmówił pieniędzy na podobny znacznie mniejszy wydatek dla Wiednia. Tak samo odpowiedział mu wreszcie minister Conrad, wymawiając się, że tak sprawa suplentów jak i sprawa fakultetu medycznego rozbija się o ministra skarbu. Sprawa fakultetu medycznego musi być trzymaną w zawieszeniu, aż do załatwienia wydatków na wszechnicę w Pradze.

Na interpelacyę zaś pana Gniewosza odpowiada pan Czerkawski, że unieważnienie wyboru Kamińskiego nastąpiło ze względów czysto formalnych, nie było więc przyczyny do wystąpienia.

Na wniosek przewodniczącego p. Dobrzańskiego, zgromadzenie jednogłośnie uchwala wotum zaufania dla posłów.

Następnie kilku wyborców domaga się otwarcia napowrót zamkniętego już zgromadzenia.

Przewodniczący sprzeciwia się temu, powstaje wrzawa nie do opisania. Wreszcie pan Romanowicz zdobywa głos i oświadcza, że posłowie gotowi odpowiadać na dalsze interpelacye. W skutek tego oświadczenia następują dalsze interpelacye.

P. Jegerman interpeluje p. Goldmana znów w sprawie unieważnienia wyboru Kamińskiego.

P. Gniewosz zaś o użycie 80.000, uchwalonych na popieranie przemysłu.

P. Goldman odpowiada, że trudno posłowi lwowskiemu wiedzieć, czy przy wyborze posła w w Stanisławowie zaszła jaka nieprawidłowość, lub nie, zresztą p. Goldman nie głosował za unieważnieniem.

Użycie zaś 80.000 złr. jest rzeczą władzy wykonawczej t. j. Wydziału krajowego.

Po kilku jeszcze dość burzliwych przymówkach pp. Gniewosza i Jegermana w sprawie Kamińskiego zabrał głos Rewakowicz Henryk. Przypomniał fakt, że kraj ofiarował 1,100 000 złr. jako przyczynek na koszta budowy kolei transwersalnej i to pod wyraźnymi warunkami, że główny zarząd tej kolei będzie miał siedzibę w kraju, że językiem urzędowym będzie język polski, że budowa będzie uskutecznioną przez krajowców, i t p. Warunki te nie zostały spełnione, a ofiarowaną przez kraj i sposobem pożyczki zebraną całą kwotę wspomnianą zabrali jak wiadomo Länderbank z cudzoziemskim przedsiębiorcą Schwarzem. Możnaby jeszcze przeboleć tę stratę, gdybyśmy mieli istotnie kolej dobrą. Ale ze szczegółowych relacyj wynika, że budowa jest zpartaczoną nad wszelki wyraz i będzie wymagać bardzo znacznych nakładów, by linię doprowadzić do porządku.

Spółka Länderbank-Schwarz ponosi winę lichego zbudowania, i jeżeli wcześnie nie zostanie pociągniętą do sumiennego spełnienia zobowiązań swoich, — jeżeli rząd wcześnie nie poszuka szkody na kaucyi i majątku przedsiębiorców, natenczas skarb państwa będzie musiał bardzo znaczne wyłożyć sumy na rekonstrukcyę. Rzecz dziwna, iż n. p. w Sanockiem odbierano linię od przedsiębiorców w chwili, kiedy była zasypaną na kilka łokci śniegami! Nadto przy wykupnie gruntów osobliwie w Sądeckiem zachodziły jaskrawe nadużycia ze strony pełnomocników spółki, która w zastępstwie rządu trudniła się wykupnem i zapominając o powadze firmy rządowej przy tej czynności łupiła włościan i obywateli ziemskich w sposób oburzający, na co liczne są dowody tak dalece, że wszystko co uczciwe w Nowym Sączu, z pogardą usuwało się od styczności z tymi operatorami własności cudzej. Pokrzywdzeni bronili się i bronią jak mogą, ale wobec powszechnego braku odwagi cywilnej u ludzi, a bezczelności wyzyskiwaczów, będzie na miejscu, jeżeli wyborcy lwowscy zabiorą poważny głos swój w tej sprawie. W tym celu zaproponował pan R. następującą rezolucyę do uchwały:

Z uwagi, iż bezprzykładnie liche zbudowanie kolei transwersalnej grozi skarbowi państwa a więc podatkującym, dotkliwymi w przyszłości kosztami rekonstrukcyjnymi;

z uwagi również, że przy wykupnie gruntów pod tę kolej według wiarogodnych informacyj zaszły nadużycia, które pod firmą rządu dziać się nie powinne;

Wyborcy stołecznego miasta Lwowa, zgromadzeni dnia 17 stycznia 1885 roku na sejmiku relacyjnym — w obecności posłów swoich, zanoszą prośbę do wys. c. k. rządu, by w sposób odpowiedni raczył zbadać stan budowy tej kolei, tudzież fakta nadużyć przy wykupnie gruntów, i ewentualnie pociągnął winnych do odpowiedzialności.

Po krótkiej rozprawie wniosek ten przyjęto jednogłośnie; na tem zakończyło się zgromadzenie.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Wiedeń**, 18 stycznia.*

(=) Bawiący tu od onegdajszego wieczora namiestnik p. Zaleski miał dziś posłuchanie u cesarza. Właściwie jutro dopiero p. Zaleski miał być przyjęty jako w właściwym dniu audyencyalnym; cesarz jednak, chcąc z namiestnikiem swobodniej i dłużej pomówić, a widząc ogromnie długi spis osób, zgłaszających się do audyencyj jutrzejszych, naznaczył p. Zaleskiemu posłuchanie osobne dziś na godzinę 11-tą. Doniesienie jednego z dzienników lwowskich, jakoby wiedeńska podróż p. Zaleskiego łączyła się z sprawą regulacyi rzek galicyjskich, jest podobno bez podstawy; w łonie rządu sprawa ta już załatwiona, a jeżeli p. Zaleski mimo to na posłuchaniu u cesarza o regulacyi rzek także mówił, mogło to stać się tylko dla niepominięcia tego także szczegółu w ogólnym raporcie o sprawach galicyjskich. Posłuchanie p Zaleskiego u cesarza nie miało żadnego jakiegobądź charakteru specyalnego. Nadmieniamy, że piszemy to na podstawie informacyj zasięgnionych z kilku stron jeszcze przed przesłuchaniem, że przeto o rzeczywistym przebiegu audyencyi nic nie wiemy.

Projekt rządowy o przyzwoleniu funduszów na roboty, które po części mylnie regulacyą rzek są nazywane, bo będą to roboty ku zapobieżeniu powodziom, wniesiony będzie podobno zaraz na pierwszem po wakacyach teraźniejszych, t. j. na pojutrzejszem posiedzeniu Izby poselskiej. Dla czego rząd z wniosków swych, zawartych w gotowym już projekcie, czyni jeszcze wielką tajemnicę, nie rozumiemy; do pewnego stopnia pojmowaliśmy to, dopóki projekt nie był jeszcze gotowy. Tajemniczość ta wzbudza tylko podejrzenie, iż potrzebowano tyle czasu na coś w rodzaju *parturiunt montes*. Zresztą, skorośmy tak długo musieli i umieli czekać, uzbrojmy się w cierpliwość jeszcze do pojutrza.

Szczególniejsza jest jednomyślność w zapatrywaniach polityków na najnowszą berlińską agitacyę podszczuwczą przeciw narodowi polskiemu. Wypowiadając przed kilkoma dniami przekonanie, że to wybuch gniewu kanclerza niemieckiego, z powodu afrykańskiej wyprawy Rogozińskiego, wypowiedzieliśmy to jedynie i wyłącznie jako nasze zdanie osobiste; w tej samej chwili jednak, gdyśmy otrzymali *N. Reformę* z naszą korespondencyą, ujrzeliśmy to samo zdanie wypowiedziane w *Dzienniku Polskim*; odtąd zaś mieliśmy sposobność usłyszeć je często od ludzi nie zwykłych powtarzać czegoś za dziennikami, lecz samodzielnie myślących, i to od Polaków i nie-Polaków, między innymi także od osób, zajmujących dostojne stanowiska w hierarchii austryackiej. Sukces, który książę Bismark artykułem *Reichsanzeigera* i wycieczkami dzienników inspirowanych osiągnął w sferach tejże hierarchii, ogranicza się na wielkiem zaciekawieniu się ich tym nagłym, a dość niezgrabnie inscenowanym atakiem. Studyowano inkryminowane z Berlina artykuły pism polskich zarówno w szczegółach, jak co do ogólnej ich dążności; a rezultatem studyów jest, że książę Bismark w antypolskiej polityce swej czyni z ujmą dla wielkiej sławy swej jako pierwszego dziś męża stanu zbyt dalekie ustępstwa na rzecz swojej drażliwości nerwowej. Ponieważ krótko przed tym atakiem na Polaków pojawiła się była wieść, jakoby kanclerz niemiecki interweniował był w Wiedniu w duchu równouprawnienia Rusinów z Polakami w Galicyi, przeto zapiszmy tu, że według naszej informacyi, którą zasięgnęliśmy mimo braku wiary, wieść ta jest całkiem nieprawdziwa.

N. fr. Presse zajmuje się dziś tym samym przedmiotem, któremu poświęciliśmy nasz list ostatni, t. j. różnemi przedwyborczemi hasłami w państwie austryackiem. Rzecz dziwna, że główny organ lewicy widzi tylko przyszłe rozbicie się klubów Hohenwarta i Coroniniego, o własnem stronnictwie zaś wspomina tylko kilkoma słowy, i to w tym duchu, jak gdyby cała dzisiejsza zjednoczona lewica miała tylko zmienić nazwę na *deutscher Club* bez wszelkiego uszczerbku pod względem liczby tego obozu. *Vederemo!..*

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 stycznia

Wniosek Koła polskiego w parlamencie niemieckim w sprawie równouprawnienia języka polskiego w sądownictwie a przekazany w swoim czasie komisyi złożonej z 14 członków parlamentu, upadł 9 głosami przeciw czterem. Za wnioskiem głosowali Polacy: Jażdzewski, Magdziński i Ferd. Radziwiłł, oraz jeden członek komisyi z centrum. W ten sposób na teraz przynajmniej tyle ważna sprawa została pogrzebaną.

Koło polskie w Sejmie pruskim już się ukonstytuowało: prezesem wbybrano przez aklamacyę dr. H. Szumana; wiceprezesem również przez aklamacyą wybrany został członek Izby panów Ludwik Slaski. Sekretarzami Koła wybrani pp. Brzeski i Dobrzycki. Do Komisyi parlamentarnej należą pp. Kantak, dr. Szuman i ks. dr. Stablewski — zastępcami ich są Jażdżewki i Wierzbiński.

Komitet utworzony w Poznaniu w sprawie uroczystości jubileuszu św. Cyryla i Metodego odbył 16 stycznia posiedzenie, na którem postanowiono odbyć w ks. Poznańskiem obchody uroczyste tysiącznej rocznicy śmierci świętego Metodego w lipcu w dniach pomiędzy 5 a 12.

W tym celu kom. uchwalił odnieść się z prośbą do duchowieństwa o urządzenie odpowiedniego nabożeństwa oraz postanowił urządzić, gdzie się tylko da, w Księstwie Poznańskiem zebrania, na których będą wykłady treści religijno-historycznej.

Wreszcie postanowił urządzić niezależnie od tego pielgrzymkę do Welehradu.

W celu wykonania powyższego programu, postanowił podzielić się na dwa wydziały: wewnętrzny i zewnętrzny, a każdy wydział jeszcze na sekcye.

Stanowcze uchwały zapadną na posiedzeniu plenarnem 22 stycznia, na które zaproszono wszystkich kooptowanych członków komitetu.

Hurko polecił izbom skarbowym w Królestwie Polskiem przygotowanie wiadomości statystycznych o majątkach ziemskich, skonfiskowanych duchowieństwu katolickiemu, które nabyte zostały przez Rosyan. Przygotowane również być mają wykazy tych majątków, jeszcze nie nabytych, lecz przeznaczonych na sprzedaż wyłącznie Rosyanom. Wszystko to w celu najszybszego zrussyfikowania kraju.

Siedlecki rząd gubernialny wydał rozporządzenie, dotyczące targów i jarmarków, w którem powiedziano, iż w powiatach bialskim, konstantynowskim, radzyńskim i włodawskim zamieszkuje tylko ludność prawosławna (!), zatem jarmarki i targi, przypadające na dnie świąteczne podług kalendarza prawosławnego, poleca rząd przenieść na dnie powszednie, a wykonanie tego rozporządzenia powierza radom gminnym każdej miejscowości.

Posłowie nasi zdążają już do Wiednia dla wzięcia udziału w jutrzejszem, pierwszem po świętach posiedzeniu Rady państwa. JE. Smolka przybył tam już wczoraj. Jutro odbędzie się prawdopodobnie pierwsze posiedzenie Koła polskiego.

N. fr. Presse przedwcześnie nieco tryumfuje z rozbicia klubu Hohenwarta — chociaż, jeżeli nią w tej jeszcze sesyi, to w następnej z pewnością to nastąpi. Jak już donosiliśmy, posłowie słoweńscy i włoscy zamierzają utworzyć osobne narodowe kluby, poczem hr. Hohenwart pozostałby z samymi tylko niemieckimi konserwatystami. Jest to zupełnie naturalne wobec faktu, że narodowości nie-niemieckie muszą w interesie zachowania bytu narodowego starać się o zatarcie śladów tyloletniej działalności germanizacyjnej poprzednich rządów, a w tym celu muszą się według możności łączyć i solidaryzować.

Oryginalne wiadomości podaje znany organ Chlumeckiego *Tagesbote aus Mähren*. Nawiązując do zapowiadanego już dawniej przesilenia ministerealnego w Austryi, twierdzi, że rekonstrukcya gabinetu z pewnością nastąpi. Hr. Taaffe użala się, że dalej go popychają, niż on sam iść zamierzał. Pragnie przeto wobec nowych wyborów do Rady państwa stanąć z kolegami, którzyby jego istotne usposobienie i zamiary lepiej znali. Nie z kół parlamentarnych weźmie on nowych ministrów — ale mimo to będzie mógł liczyć na większość w Radzie państwa, a oczekiwane wzmocnienie ma mu nadejść z — klubu zjednoczonej lewicy, a mianowicie jej umiarkowanych żywiołów. „Lewica ma tylko czuwać nad tem, aby konstytucyi nie naruszano, federalistycznych tendencyj nie popierano, a reformy socyalnej nie wykonywano w duchu klerykałów." Jeżeli lewica spostrzeże, iż przy zmienionym gabinecie Taaffego może ten cel osiągnąć — to „do pewnego stopnia" nie mogłaby mu odmówić poparcia. Co do nas, sądzimy, że jest w tem wszystkiem wiele — fantazyi.

Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych w Rosyi Tołstoja, zawieszone zostało wydawnictwo dwóch czasopism, redagowanych w semickim duchu, mianowicie *Russkij Jewrej* i *Jewrejskoje Obozrenie* (Żyd rosyjski i Przegląd żydowski). Oba pisma wychodziły w języku rosyjskim.

Sejm finlandzki wnosi projekt do prawa o żydach w Finlandyi. Podług projektu wolno będzie żydom zamieszkiwać w tym kraju za paszportami, zajmować się rzemiosłami i posiadać nieruchomości, za specyalnem jednak pozwoleniem i nie po wsiach, lecz po miastach jedynie. Żydzi od 10 lat zamieszkali, otrzymywać mogą dożywotnie zezwolenie przemieszkiwania w Finlandyi, nie wyklucza ono jednak wydalenia w razie udowodnienia niewłaściwego, lub szkodliwego dla kraju postępowania.

W Sejmie pruskim rozdano posłom projekt budżetu na rok skarbowy od 1 kwietnia 1885 do 31 marca 1886. Dochody obliczono w budżecie na 1 235 milonów marek, wydatki na 1.257 milionów. Niedobór 22 milionów spowodowały głównie t. zw. dodatki matrykularne wypłacane ze skarbu pruskiego do kasy cesarstwa niemieckiego. W porównaniu z rokiem bieżącym wzrosną dochody o 102 miliony; najwięcej przyczyni się do tego wzrost dochodów z kolei żelaznych o 26 mil.

Preliminarz wydatków większym jest od tegorocznego o 124 milionów.

Parlament niemiecki zakończył ogólną rozprawa nad wnioskiem Hertlinga, w sprawie ograniczenia pracy fabrycznej. Wniosek odesłano do Komisyi złożonej z 38 członków.

Wiadomość, jakoby rząd niemiecki wybrał Brindisi na stacyą dla subwencyonowanych parowców, okazuje się przedwczesną. Z Berlina rozesłano półurzędowe zapewnienie, iż nic stanowczego dotychczas w tej sprawie nie postawiono.

Prawdziwy stan zdrowia p. Gladstone jest głęboką okryty tajemnicą. Niedawno donoszono iż uporczywa bezsenność i silne bóle w krzyżach trapią go bezustannie, i zapowiadano jego wyjazd do południowej Europy. Według najświeższych wiadomości z Hawarden odbywa angielski premier codziennie piesze wycieczki do wiejskiego kościoła na poranne nabożeństwo, „nie używając parasola mimo ulewnego deszczu". Przyszłość dopiero okaże, która wiadomość na większą zasługiwała wiarę.

Times dowiaduje się z Alekandryi, że według raportu przysłanego kedywowi z Dongoli przyszło do nowego starcia między Mahdim a Gordonem, które wskutek podstępnego postępowania Mehdiego skończyło się porażką Anglików. W liście pisanym do Gordona prosił Mahdi o pozwolenie przybycia do Chartum. Gordon zgodził się na to pod warunkiem, że się obaj spotkają w Omderman.

W dniu oznaczonym wyruszył Gordon z czterema parowcami na umówione miejsce. Zaledwie jednak przybył do Omderman, został napadniętym przez silny oddział powstańców. Powstańcom udało się zatopić jeden parowiec angielski. Po dłuższej walce odparto napastników. Oddział Gordona poniósł znaczne straty w jeńcach.

Podróż Hassana Fehmiego paszy z Konstantynopola na Berlin i Paryż do Londynu zaczyna interesować dzienniki angielskie. Nie ulega wątpliwości, że głównym celem tej podróży jest porozumienie się z Anglią w sprawie egipskiej. *Standard*, nie znając jeszcze poglądów Hassana Fehmiego z góry już odpowiada na żądania Wysokiej porty. Zdaniem tego dziennika ma Turcya w Egipcie tylko finansowe interesa. Haracz, który się sułtanowi należy, tak długo będzie mu regularnie wypłacanym, jak długo wojsko angielskiego nie ustąpi z Egiptu. *Standard* dodaje w końcu, że urzędnicy angielscy w Egipcie przestaną wypłacać sułtanowi haracz, gdyby porta powiększyła swem zachowaniem dzisiejsze trudności w sprawie egipskiej.

Rzymska kongregacya propagandy wydała do wszystkich biskupów katolickich okólnik, w którym protestuje przeciw zaborowi jej nieruchomego majątku. Okólnik wskazuje na potrzebę popierania misyj katolickich zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdy kolonizacyjna polityka mocarstw europejskich stworzyła dla Misyonarzy nowe pole działania. Dalej ubolewa okólnik nad zniesieniem klasztorów we Włoszech i nad powoływaniem seminarzystów do jednorocznej służby wojskowej, a wreszcie wzywa wszystkich katolików do popierania celów propagandy.

Sprawy szkolne.

(Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych.)

Wczorajsze walne zgromadzenie członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych Koła krakowskiego było mniej liczne, niż się spodziewać należało. Na 94 członków miejscowych przybyło tylko 44.

Ponieważ z Nowym Rokiem rozpoczął się nowy rok administracyjny przeto przewodniczący profesor Bobrzyński zagaił posiedzenie rzutem oka na krótką zeszłoroczną działalność Koła zaznaczając, że niewiele stosunkowo zrobiono, bo i czasu było nie wiele, ale wszystkie sprawy są na jak najlepszej drodze i jest nadzieja, że z władzami szkolnymi będzie można wejść w bliższy stosunek i porozumienie. Życzyćby sobie też należało, aby i cechy poza gronem nauczycieli stojące chętnie przystępowały do Towarzystwa, aby się o życiu szkolnem u źródła poinformować.

Z porządku dziennego miał prof. German czytać „o stosunku domu rodzicielskiego do szkoły", ale na wniosek profesora Siedleckiego postawiono ten punkt aż na ostatku, aby inne ważniejsze sprawy pokończyć. Zdawał tedy sprawę prof. Swierz ze stanu kasy. Podług obrachunku kapitał Koła z wkładek członków wynosi złr. 163 c. 80, z którego podług regulaminu Koło tutejsze obowiązaneby było za rok ubiegły opłacić do centralnej kasy Towarzystwa do Lwowa czwartą część. Ponieważ atoli centralny zarząd za rok ubiegły wydał w miejsce czasopisma „Wskazówki do nauki języka polskiego", w takim razie obowiązane jest Koło tutejsze (zdaniem profesora Swierza) do $^{3}/_{4}$ swych dochodów oddać do Lwowa. Przeciwko temu wystąpili dr. Molin i dr. Cyfrowicz, ale po przemówieniu pr. Germana, Sokołowskiego i dr. B. Lewickiego i po zarządzeniu głosowania, postanowiono przesłać do Lwowa 125 złr. 25 c.

Następnie referował dr. Petelenz o sprawie utworzenia w Krakowie pomocniczego dla „Muzeum" komitetu redakcyjnego, któryby miał za zadanie pośredniczyć w przesyłaniu do Redakcyi rozpraw i sprawozdań członków tutejszego Koła, lub starać się o sprawozdania z dzieł u kompetentnych. Dyskusya jaka się nad tym referatem wywiązała polegała tylko na nieporozumieniu, po dokładnem wytłomaczeniu rzeczy, przedstawieniu jej celu i zakresu działania, zgromadzenie uchwaliło potrzebę takiego komitetu, któryby się składał z trzech członków (z filologa, historyka i przyrodnika) i który samo zgromadzenie ma wybrać.

Po przyjęciu następnie wniosku przewodniczącego, aby na przyszłość zgromadzać się w godzinach wieczornych i to w sobotę lub piątek, przystąpiono do wyborów wydziału, na podstawie których wybrano w całości dotychczasowych członków. Na tem zgromadzenie zamknięto, przekazując odczyt profesora Germana następnemu zebraniu.

Sprawy miejskie.

***Kraków**, 18 stycznia.*

Posiedzenie Rady miejskiej. Przewodniczący prezydent miasta dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pisma: Krakowskie Towarzystwo łyżwiarskie prosi o dozwolenie używania herbu miasta na swoich flagach.

R. m. Kieszkowski i kilkunastu radców w obszernie umotywowanym wniosku żąda nabycia na rzecz miasta domu, gdzie się mieściła garbarnia, dziś upadłość Lipińskiego. Cena szacunkowa tej realności jest 16.000 złr. Wnioskodawcy pragną, aby po nabyciu jej przez miasto pomieszczono tam zakład księdza Siemaszki dla opuszczonych chłopców. Po wyjaśnieniu, jakie w sprawie tej udzielił J. E. radcy Kopfowi r. m. dr. Bobrzyński, wniosek uchwalono odesłać do sekcyi ekonomicznej i skarbowej.

Odczytano drugi wniosek, żądający, aby prezydent poczynił starania celem ustanowienia bezpośredniego połączenia ruchów pociągów na linii Podgórz Skawina z Krakowem.

Dr. Zoll podnosi nagłość tej kwestyi i żąda natychmiastowego uchwalenia wniosku, co też się stało.

Dr. Weigel oznajmia Radzie, iż w sprawie połączenia ruchu kolei transwersalnej z dworcem krakowskim czyniono ze strony zarządu kolei Karola Ludwika pewne trudności, zaś kolej Północna, która tu także w grę wchodzi, nie czyni żadnych trudności.

Prezydent dr. Szlachtowski oznajmia, iż polecił naczelnikom wydziałów magistratu sporządzenie wykazu wykonanych i zalegających rezolucyj Rady i niezadługo poda do wiadomości co wykonano.

Z porządku przechodzi Rada do ogólnych rozpraw nad budżetem. Prezydent oznajmia, iż zamknięcie rachunków jest już gotowe, nie przedstawia go jednak jeszcze Radzie, zawiadamia tylko, iż w ubiegłym roku znacznie większe były wpływy aniżeli preliminowano

R. m. Chrzanowski obszernie motywuje wniosek, aby Rada na nieprzewidziane wydatki uchwaliła kwotę od 12 do 15 tysięcy złr. W tym celu żąda wnioskodawca, aby Rada odesłała napowrót do sekcyi skarbowej pozycye wyszczególnione w preliminarzu budżetu, w dziale II wydatki nadzwyczajne od 5 do 28 włącznie z poleceniem, aby sekcya żądaną kwotę 15.000 mogła zaoszczędzić.

R. m. Gwiazdomorski, jako referent komisyi, zgadza się z wnioskiem.

R. m. Mendelsburg żąda podniesienia kwoty do 20.000 złr., gdyż przypuszcza, iż taki może być niedobór.

Za kwotą 15.000 złr. przemawia jeszcze r. m. Kieszkowski.

Wniosek bez odesłania do sekcyi Rada uchwala.

Bez dyskusyi dalszej przyjmuje Rada, tylko z małemi żądaniami wyjaśnień, pozycye budżetu rozchodów I płace i zasługi, II dodatki do płacy, III deputata, IV adjuta, V płace dzienne, VI koszta podróży, VII wynagrodzenia, VII zapomogi dla urzędników i służby, IX koszta kancelaryjne. Przy tytule tym uchwalono także wniosek sekcyi skarbowej, który brzmi: Rada miasta wzywa magistrat o przyspieszenie przedłożenia wniosku co do zasad obliczania opału w przyszłości. I dalej bez dyskusyi uchwala Rada pozycyę X emerytury, XI zaopatrzenia i dary z łaski, XII alimentacye, XIII A zarząd nieruchomościami miejskiemi. Przy tytule tym a pozycyi utrzymanie wikla w Dąbiu i t. d. zapytuje r. m. dr. Straszewski, jak stoi sprawa szkółki drzewek w Dąbiu. Odpowiada wiceprezydent Friedlein, iż dopóki z namiestnictwa nie nadejdzie rozstrzygnięcie sporu co do koryta Starej Wisły, nic stanowczego powiedzieć nie może.

Dalej uchwala Rada pozycyę XIII B utrzymania błonia miejskiego, XIV budynki miejskie, XV utrzymania zegarów. — Przy pozycyi tej r. m. dr. Warschauer jak w latach ubiegłych prosi o wyznaczenie jakiej kwoty na zegary transparentowe, a przynajmniej jeden niezbędny w rynku.

R. m. Domański odpowiada, iż na Sukiennicach, dla ich konstrukcyi, zegar taki urządzić się nie da. Jak będą zbudowane telegrafy ogniowo-elektryczne, wówczas i o zegarach się pomyśli.

Bez dyskusyi uchwala Rada pozycye: XVI studnie publiczne, XVII komisaryaty dzielnic miejskich, XVIII areszty miejskie, XIX A urzędy zdrowia, XIX B utrzymanie cmentarza, XX komisaryat targowy, XXI waga miejska, XXII utrzymanie rzeźni miejskiej, XXIII utrzymanie biura statystycznego. Referentem tej części preliminarza budżetu był r. m. Gwiazdomorski. Następną pozycyę XXIV straż pożarna i t. d. przedstawia r. m. Zieleniewski i uchwalono ją bez rozpraw (D. n).

Kronika.

***Kraków**, 19 stycznia.*

† **Dr. Tadeusz Żuliński**. Dn. 18 b. m. zmarł we Lwowie słynny lekarz i prawy obywatel dr. Tadeusz Żuliński. Urodził on się w Krakowie roku

1839, gdzie też uczęszczał do szkół średnich. Studya uniwersyteckie odbywał w Kijowie, Pradze i Krakowie. Pragnął on się poświęcić naukom teoretycznym i w tym celu starał się o asystenturę przy katedrze fizyologii, na której zasiadał zmarły świeżo ś. p. prof. Piotrowski. Nie długo jednak mógł się poświęcać ulubionej nauce. Nadszedł r. 1863 a Żuliński udał się wraz z innymi do powstania i wkrótce został uwięziony. Prof. Piotrowski, z którym Żuliński w przyjaznych zostawał stosunkach, mimo uwięzienia swego asystenta, nie przestał podpisywać mu papierów urzędowych, jakoto kwitów na pensye i t. d. wskutek czego naraził się na niechęć i naganę rządu. Stosunek przyjazny między Żulińskim a prof. Piotrowskim został nadal utrzymywany korespondencyą kiedy Żuliński wyemigrował do Paryża. W czasie swego pobytu w Paryżu napisał zmarły kilka cennych broszur treści jużto ściśle naukowej, jużto politycznej, i pedagogicznej. Po powrocie do kraju osiadł we Lwowie jako lekarz praktykujący. Był współredaktorem *Ruchu literackiego* wraz z Agatonem Gillerem, do końca zaś życia redagował *Przewodnik gimnastyczny*. Słynął on nietylko jako człowiek wielkiej wiedzy i nauki lecz jako patryota i obywatel prawy a czynny niezmiernie, jako dobroczyńca ubogiej ludności od której nigdy za pomoc nie żądał wynagrodzenia. Życie prowadził ciche, rozgłosu unikał a co dobrego zdziałał — a zdziałał dużo, i bardzo dużo — o tem wiedzieli tylko najbliżsi. Cześć pamięci zacnego patryoty, i dobroczyńcy ubogich a wzorowi obywatela Polaka!

† **Ks. Kacper Borowski** rzymsko-katolicki biskup płocki urodzony w 1801 roku, zmarł 16 b. m. w Płocku w Królestwie Polskiem. Zmarły był jednym z najstarszych biskupów. Czas jakiś był kapelanem akademii duchownej w Petersburgu, poczem został kanonikiem metropolitalnym mohilewskim. Na stolicę biskupią łucko żytomierską powołany w 1848 r. — od roku zaś 1864 aż do 1883 r. przebywał w Permie na wygnaniu, deportowany przez rząd rosyjski, jako patryota polski i zacny kapłan katolicki. W tym roku powołany na biskupa płockiego, odbył ingres w maju; a mimo sędziwego wieku pracą i gorliwością dla dobra swojej dyecezyi przepełniony, pozyskał szacunek i uwielbienie podwładnych. Chorował przez dwa miesiące. — Cześć jego pamięci.

Za duszę ś. p. Antoniego Edwarda Odyńca odbędzie się we wtorek o godz. 11 przedpołudniem w kościele OO. Kapucynów w Krakowie Nabożeństwo żałobne, na które „Bractwo akadem. Filaretów“ zaprasza kolegów i pobożną Publiczność.

Posiedzenie Rady miejskiej nadzwyczajne, odbędzie się jutro o godz. 5 popołudniu. Porządek dzienny: 1) dalszy ciąg obrad nad preliminarzem budżetu na rok 1885, 2) na posiedzeniu tajnem, o ile czas pozwoli, sprawy niezałatwione na ostatniem posiedzeniu.

Od dzisiejszego numeru będzie w miejsce dra. Adama Asnyka podpisywał nasze pismo, jako odpowiedzialny redaktor p. Tadeusz Romanowicz. Dr. Asnyk pozostaje jednak i nadal członkiem naszej redakcyi, której skład skutkiem tej zmiany podpisu bynajmniej się nie zmienia.

Prezydent Izby deputowanych JE. dr. Smolka, odjechał wczoraj rano pociągiem pospiesznym z Krakowa do Wiednia.

Wielu posłów naszych do Rady państwa przejechało dziś rano przez Kraków do Wiednia.

Swięto Jordanu obchodzone było w dniu wczorajszym przez ludność tutejszej gminy grecko-katol. z okazałością przywiązaną do tego obrządku. Po nabożeństwie w kościele św. Norberta, celebrowanem przez administratora ks. Borsuka, któremu z chóru wtórowały odpowiednie śpiewy, wyruszył w procesyi długi orszak pobożnych ku plantacyom, gdzie dokonanym został obrzęd poświęcenia wody. W uroczystości tej wzięło także udział wielu księży obrządku rzymsko-kat. z ks. biskupem Dunajewskim na czele, a piękny ten sojusz duchowieństwa budującym był przykładem dla obecnych i napełnił serca szczerą radością.

Na przedstawienie Akademii umiejętności otrzymali z fundacyi ś. p. Gałęzewskiego w Paryżu stypendya po 5.000 franków na wyjazd za granicę: docent fiz. i mat. uniwersytetu Jagiell. dr. Kazimierz Olearski oraz dr. Bronisław Lachowicz, docent chemii na uniwersytecie lwowskim.

Z Towarzystwa sztuk pięknych. Do rozlosowania pomiędzy członków zakupiono ogółem: obrazów olejnych 70, akwarel 14, rzeźb i innych dzieł sztuki około 20 sztuk. Losowanie odbędzie się w bieżącym tygodniu.

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Jezierskiego „Dwa portrety“, Krzesza „Portret mężczyzny“, Droździeńskiego „Rysunek piórem“, Langmana „Ulicznik“ popiersie z terrakoty.

W zbiorze obrazów deponowanym przez hr. Adamową Potocką w Muzeum Narodowem pędzla hr. Andrzeja Mniszcha znajdują się: Sinobrody, tryptyk z martwą naturą i portretem bar. de Brissac, nadto sześć portretów znanych osób.

Z krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej. W wypożyczalni książek krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej umieszczonej w zabudowaniu bursy akademickiej przy Małym Rynku Nr. 8, jest każdej niedzieli i święta wielki napływ pożyczających książki, kontyngens których składa się przeważnie z niedorosłych uczniów tutejszych szkół ludowych. Z tego powodu starsi nie mogą się doczekać pożyczenia książki, a jednej lub dwom osobom, zajmującym się z ramienia Wydziału wypożyczaniem książek, trudno jest utrzymać porządek i spokój. Wobec tego postanowił Wydział uczniom tutejszych szkół ludowych książek nie wypożyczać, gdyż uczniowie ci mogą zasilać się książkami z bibliotek szkolnych, nadto postanowił Wydział dozwolić wstępu do wspomnianej wypożyczalni jedynie osobom dorosłym. Wydział używa niniejszem wszystkich tych, którzy dotychczas ręczyli za całość i zwrot książek pożyczonych przez uczniów szkół ludowych, aby książki pożyczone zwrócili, gdyż Wydział byłby zmuszony ręczycieli pociągnąć do odpowiedzialności. Uczniowie kursów przemysłowych, istniejących przy szkole na Smoleńsku, mogą korzystać z powyższej wypożyczalni książek. Poręczenia winny być przez ręczycieli własnoręcznie podpisane i ich pieczęcią zaopatrzone. W Krakowie 17 stycznia 1885. Z Wydziału krak. Towarzystwa oświaty ludowej. *Dr. Wilhelm Dadlez*, sekretarz.

Bal prawników i lekarzy. Obowiązki gospodyń na tym balu raczyły przyjąć następujące panie: Ajdukiewiczowa, Brzeska notaryuszowa, Gadomska Walerowa Grossowa, Jakubowska Faustynowa, Iskrzycka, Kawecka, Kopfowa adwokatowa, Lubaszkowa, ks. Cecylia Lubomirska, Łuszczkiewiczowa, Michałowska Romanowa, Muczkowska, Pareńska, Radzimińska, Rettingerowa i Rosnerowa.

Obowiązki gospodarzy: prof. dr. Blumenstock, prof. dr. Bochenek, fizyk dr. Buszek, ks. Marceli Czartoryski, prof. dr. Czyrniański, Feintuch Stanisław, doc. dr. Goebel, pułkownik Hoche, doc. dr Jordan, prof. dr. Maciej Jakubowski, hr. Hubert Krasiński, prof. Mikulicz, Milieski Alfred, prof. dr. Obaliński, Exc. Paweł Popiel, rektor dr. Rydel, prezydent Szlachtowski, Konstanty Tchórznicki, Edward Tołłoczko, dr. Trzebitzky, Konrad Wentzel, b. prezydent Weigel, Exc. ks. Windischgraetz, dr. Wiśniewski, prezydent sądu Zborowski.

W kasynie powszechnem tańczono znów w sobotę z iście karnawałową ochotą od godz 9 do 6 zrana. Kadryl liczył par przeszło 80. Tańce poprzedzone zostały koncertem orkiestry wojskowej. Mają być wprowadzone za przykładem Warszawy „wieczorki wełniane“. To się nazywa chcieć i umieć się bawić; co zaś do wieczorków tych, z upragnieniem oczekujemy i winszujemy instytucyi pierwszeństwa u nas w tej sprawie.

Spis koni, zwierząt jucznych oraz wozów zaprzęgowych, mających służyć na użytek wojska za wynagrodzeniem, zostanie w mieście naszem dokonany w czasie od 20 do 31 bm. poczem nastąpi klasyfikacya koni, która ma być ukończoną najpóźniej do dnia 15 maja br. Właściciele obowiązani są pod odpowiedzialnością wypełnić w tym celu karty, które im wydadzą komisarze obwodowi i złożyć je w magistracie najpóźniej do dnia 25 bm.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Stępka Józefa, Antoniego Pawlikowskiego i Antoniego Friedla za pobicie, Olszówkę Klarę za kradzież szklanek, Steinhauera Emanuelą, tudzież Józefa Bajdę i Wincentego Małysa za kradzież chustek, Szychowskiego Stanisława za udział w kradzieży, Bila Józefa za kradzież paltota z przedpokoju.

Kuratela. Na mocy uchwały Sądu kraj. w Krakowie p. Józef Nikorowicz b. dyrektor bielsko-bialskiej kasy zaliczkowej, oddanym został pod kuratelę jako marnotrawcę. Kuratorem jego ustanowiono adwokata tutejszego dr. Władysława Markiewicza.

Zmarli. Michał baron Kapri właściciel dóbr Szczerbowce, jeden z najlepszych gospodarzy, zmarł nagle w 59 roku życia.

Przepisy więzienne względem więźniów politycznych w Poznańskiem zastosowywane bywają z całą surowością. Uwięziony za przestępstwo prasowe p. Józef Chociszewski nie tylko że zmuszony jest jadać ze wspólnego kotła, lecz pospołu z pospolitymi zbrodniarzami musi chodzić po takie pożywienie. Piękny to przyczynek do pruskiego humanitaryzmu.

Kosztowny instrument. Skrzypce sławnego lipskiego wirtuoza Ferdynanda Davida przeszły za cenę 17.000 marek w posiadanie profesora strasburskiego konserwatoryum Floryana Zajic, i to tylko za szczególną protekcyą, albowiem zgłaszało się wielu zagranicznych kupców, którzy ofiarowali sumę znacznie wyższą. Pomienione skrzypce są podobno bodaj czy nie najpiękniejszym z istniejących, dziś już nader rzadkich okazów wyrobu Józefa Guarneri del Jesu.

TEATR.

(„Porwanie Sabinek“).

Na benefis p. Frenkla przedstawiono w sobotę czteroaktową komedyę Schoentana p. t. „Porwanie Sabinek“. Komedya ta obiegła w przeciągu kilku miesięcy większe niemieckie sceny i według sprawozdań dziennikarskich doznała w Niemczech wielkiego powodzenia. W każdym razie należy ona do najudatniejszych fars, jakie w ostatnich latach wzbogaciły literaturę niemiecką. Nie wyróżnia się wprawdzie ani lekkością dowcipu, ani zręcznem nawiązaniem intrygi, ani owem mistrzowskiem wysnuwaniem co raz to nowych zawikłań, które tak cechują komedye francuskie, musimy jednak przyznać autorowi kilka oryginalnych, a bardzo wesołych pomysłów, dzięki którym widz zapomina o słabszych stronach utworu.

Pisząc farsę i to farsę w całem znaczeniu tego wyrazu, korzystał autor z wszystkich przywilejów, które przysługują tego rodzaju sztukom. Nie krępował się ani względami prawdopodobieństwa, ani też nie zważał na logiczny bieg wypadków. Szczęśliwie uchwyciwszy komiczną sytuacyę, będącą zawiązkiem sztuki, nawiązał do niej autor cały szereg niespodziewanych wydarzeń, które ciągle utrzymują widza w wesołem usposobieniu. Treść komedyi dostarczyła mu obficie sposobności do tego. Profesor gimnazyalny w małem mieście, wysławszy żonę i córkę do kąpieli, nudzi się śmiertelnie. Dla zabicia czasu przegląda swoje dawne szpargały i odgrzebuje między nimi zapomnianą tragedyę, którą napisał jeszcze za studenckich czasów, a której treścią jest porwanie Sabinek. W braku innego audytoryum odczytuje ją kucharce, lubiącej namiętnie wszystkie smutne historye. Szczęśliwy traf sprowadza do miasteczka wędrowną trupę dramatyczną. Profesor ulega namowom dyrektora teatru i w wielkim sekrecie powierza mu swoje arcydzieło. Tymczasem panie powracają niespodziewanie do domu. Bojąc się gniewu żony, ukrywa profesor przed nią swe przedsięwzięcie, z czego muszą oczywiście wynikać ciągłe nieporozumienia. Ale przyjazd trupy dramatycznej i z innych jeszcze powodów wpłynął na losy profesora. Pierwszy amant wędrownego teatru, pokutujący na scenie za różne awanturnicze wybryki, podbił serce młodej i romantycznej Paoli.

Sytuacya dosyć już naprężona, plącze się jeszcze więcej z winy drugiej córki profesora, żony młodego lekarza. Zazdrosna o męża, wymaga ta pani od niego, by się przed nią wyspowiadał ze wszystkich grzechów kawalerskiego życia. Napróżno mąż jej tłomaczy, że całą młodość spędził przykładnie, aż wreszcie zniecierpliwiony, opowiada jej dzieje swej pierwszej miłości, nie dodając oczywiście, że bohaterem tego romansu był nie on, lecz młody Sterneck, obecnie artysta dramatyczny i kochanek Paoli. Wszystkim nieporozumieniom kładzie kres przyjazd ojca Sternecka, który przebacza marnotrawnemu synowi. Publiczność małego miasteczka wygwizdawszy tragedyą profesora, wyleczyła go na zawsze z chęci pisania. Młoda para łączy się dozgonnym węzłem i . . wszystko dobrze się kończy.

Treść, jak widzimy, nader dla komedyopisarza wdzięczna. Czy jednak autor wyzyskał ją należycie? Nie możemy potwierdzić tego zapytania. Sytuacye komiczne, które powstając niespodzianie, mają bawić widza, wprowadza autor w sposób tak jawny i widoczny, przygotowuje je tak gruntownie, że publiczność przewidując je oddawna, tem obojętniej je przyjmuje. Dzieje się to w akcie drugim, gdy od początku sceny wszyscy przewidujemy zabawne *qui pro quo*, w jakiem się znajdzie dyrektor teatru. Również i w akcie następnym ucieczka profesora z domu pod dziwacznym pozorem daleko większą wywołałaby wesołość, gdyby autor, licząc choć trochę na domyślność publiczności nie odsłonił przed nią już naprzód całego planu. Do najlepszych ustępów zaliczamy powrót pani profesorowej w końcu pierwszego aktu, opowiadanie doktora Neumeistra o swych zmyślonych występkach; pełne prawdy i humoru sceny między profesorem i dyrektorem teatru.

Przedstawienie tej sztuki należy zaliczyć do lepszych w bieżącym sezonie. Między grającymi chlubnie wyróżniał się beneficyant w roli dyrektora teatru. Jest to bez wątpienia najwdzięczniejsza rola w całej sztuce. Autor widocznie z zamiłowaniem kreślił tę postać artysty, którego niedostatek często zmusza do rozmijania się z prawdą, a który mimo ciągłej walki z przeciwnościami, nie traci ani wesołości, ani młodzieńczego zapału.

Publiczność nie zapomniała o zasługach, jakie p Frenkel położył około naszej sceny. Po każdym akcie wywoływano beneficyanta po kilka razy.

Szczery poklask należy się p. Arwinowi za rolę dra Neumeistra. Życie, werwa, humor są dla artysty niezbędnemi w komedyach tego rodzaju. Wszystkie te zalety rozwinął p. Arwin w wysokim stopniu, a zwłaszcza w akcie drugim grał wybornie.

Bardzo dobrym profesorem był p. Stępowski. Musimy jednak zwrócić uwagę artysty na pewien stereotypowy uśmiech, który nie opuszczał profesora nawet w chwilach obawy i zakłopotania.

Miłą niespodziankę sprawił nam p. Jejde w roli starego Grossa. Nie wiemy tylko, co miały oznaczać owe trzy włosy na łysinie. Miałażby to być aluzya polityczna? W tej sztuce uważamy ją za niestosowną. *(T.)*

Mianowania. Cesarz mianował prywatnego docenta dra Władysława Szajnochę nadzwyczajnym profesorem geologii i paleontologii na uniwersytecie Jagiellońskim.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej“.

Licytacye Sąd w Czarnym Dunajcu ogłasza sprzedaż realności l. 85 w Starem Bystrem, d. 9 lutego, 9 marca i 13 kwietnia. — Sąd w Chrzanowie sprzedaż realności l. 13 w Kościelcu, d. 9 lutego, 9 marca i 9 kwietnia. Cena wywołania 405 złr. — Sąd w Brzozowie sprzedaż realności l. 506 w Płosinie, d. 9 lutego, 9 marca i 15 kwietnia. Cena wywołania 166 złr. — Sąd w Kołomyi sprzedaż realności l. 70, d. 23 stycznia. Cena wywołania 235 złr. — Sąd w Jordanowie sprzedaż realności l. 31 w Malejowej, d. 10 lutego, 9 marca i 7 kwietnia. Cena wywołania 580 złr. — Sąd w Nowym Sączu sprzedaż dóbr Męlina dolna, d. 18 lutego, 18 marca i 15 kwietnia. Cena wywołania 37500 złr. — Sąd w Czortkowie sprzedaż realności l. 172 w Bazarze, d. 22 stycznia, 26 lutego i 26 marca. Cena wywołania 300 złr. — Sąd w Wadowicach sprzedaż realności l. 100 w Choczni, d. 17 lutego, 17 marca i 14 kwietnia. Cena wywołania 1148 złr. 25$^{5}/_{16}$ ct. — Sąd w Krakowie sprzedaż realności l. 335, d. 24 lutego, 24 marca i 21 kwietnia. Cena wywołania 20.400 złotych reńskich.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Henryka Zeissberga najnowsze dzieło p. t. „Źródła do dziejów polityki austryackiej w epoce rewolucyi francuskiej“ zawiera niektóre nieznane dotychczas szczegóły o powstaniu Kościuszkowskiem. Wybuch powstania w Polsce wprawił rząd wiedeński w niemały kłopot. Cesarz Franciszek bawił podówczas w Niederlandach. Na wieść o powstaniu pisze zastępca cesarza, arcyksiąże Leopold do brata: „Z powodu tych spraw znajdujemy się tu w ogromnym ambarasie *(in einem erstaunlichen Embarras)*, ponieważ nie wiemy, jak się mamy zachować wobec Polaków, jak sobie postąpić w razie, gdy Prusy zechcą posunąć się naprzód. O tem wszystkiem nie znajdujemy ani wzmianki w poprzednich aktach i dlatego nie wiemy, co mamy robić.“

Tajny agent rządu austryackiego donosi do Wiednia, iż Polacy życzą sobie zamianowania arcyksięcia Leopolda gubernatorem Galicyi, ażeby w ten sposób zbliżyć go do polskiego społeczeństwa, że pragną go następnie ożenić z księżniczką saską i oddać mu polską koronę. W Wiedniu nie dowierzano temu doniesieniu. Arcyksiąże pisze wkrótce potem do cesarza: „Poleciłem gen. Harnoncourt, by sobie w tej sprawie postępował bardzo ostrożnie, a zwłaszcza, by zważał bacznie na zachowanie się Kościuszki. Powinniśmy unikać wobec Rosyi i Prus wszelkich pozorów pobłażliwości dla Polaków, którzy starają się wzbudzić podejrzenie, jakoby działali w porozumieniu z nami.“

W Wiedniu postanowiono zająć Kraków w ciągu lata 1794 r. W tym celu wydano tajne rozkazy władzom wojskowym w Galicyi. Obiecywano sobie nawet, że Kraków, nie życząc sobie okupacyi pruskiej, przyjmie chętnie załogę austryacką. Nieoględność gen. Harnoncourt udaremniła zamiary rządu wiedeńskiego. Prusacy dowiedzieli się o wszystkiem i 15 lipca weszło wojsko pruskie do Krakowa. Starosta austryacki Baum i kapitan Lanfrey patrzyli z za Wisły na tę okupacyą, nie mogąc jej przeszkodzić.

Na zakończenie podajemy wyjątek z listu hr. Ossolińskiego do ministra Thuguta z d. 1 maja 1794. „Kościuszko wyróżnia się niezwykłą prostotą i skromnością w rozmowie, w zachowaniu się i w ubiorze. Umie on połączyć zimną rozwagę i roztropność ze stanowczością i zapałem dla sprawy, której się poświęcił. Ile razy co przedsiębierze, środki których używa, nie są tak zuchwałe, jak samo przedsięwzięcie. Szczegółów w wykonaniu nie pozostawia przypadkowi; wszystko obmyśla naprzód i układa według pewnego planu. Być może, że jego umysł nie jest dość giętkim do zajmowania się polityką, ale zdrowy rozsądek pozwala mu zawsze oceniać rzeczy podług wartości i jednym rzutem oka wybierać stósowne środki. Ożywia go tylko miłość ojczyzny, nie ulega on żadnej innej namiętności; jego prawość wyższą jest po nad wszelką wątpliwość. Zdaje się, że przyjął za zasadę milczeć, gdy nie może powiedzieć prawdy. Ile razy jednak przemówi, jest on szczerym i prawdomownym.

Dział ekonomiczny.

Kolej Transwersalna. Że przestrogi z powodu niedbałej budowy kolei Transwersalnej były uzasadnione, pokazuje się dowodnie z tego, że już teraz zaczynają się walić mosty; to bowiem — wedle naszej informacyi — jest powodem przerwania ruchu na sekcyi Husiatyńskiej.

Nie lepiej wróży stan linii na sekcyi Sądecko-Żywieckiej, gdzie dla ustawicznego doglądania ważniejszych objektów, jak mosty i wiadukty, uznano za konieczne wyznaczyć więcej inżynierów, niż bywa zwykle. Już teraz z obawy przed katastrofą popodpierano je nie w jednem miejscu i wypracowano już szczegółowe plany na odbudowanie tego, co właśnie ukończono; a co można było zrobić, to zrobiono już teraz i uzupełniono po części braki najpilniejsze.

Ruch na kolei jest znaczny i mógłby się dobrze rentować, gdyby nie to właśnie, że dochód idzie na naprawy i uzupełnienia. Inną przyczyną małego czystego zysku jest brak wagonów do tego stopnia, że kolej Transwersalna część swego towaru odstępuje do przewozu kolei Karola Ludwika. Piękny początek konkurencyi!

Nie mogąc liczyć na większy czysty dochód, skoro naprawy go pożerają, stara się dyrekcya oszczędzać na urzędnikach w ten sposób, że wbrew widocznej potrzebie nie mianuje stałych urzędników, ale wyręcza się aspirantami, chociaż im tyle ufa, że powierza im ważne obowiązki, jak np. naczelnictwo stacyj.

Fakt otwarcia ruchu nie jest bynajmniej dowodem, że linia dobrze i trwale jest zbudowaną. Dlatego przypuszczamy, że rząd koszta naprawy, koniecznych uzupełnień w budowie i rekonstrukcyi powinien pokryć z kaucyi przedsiębiorstwa, ale nie z bieżących dochodów.

Przemysł przędzalno-tkacki w Łodzi, w Król. Polskiem, przedstawia się według obliczeń urzędowych jak następuje W r. 1883 było w ruchu: 1) 18 przędzalni wełny, z produkcyą 4,287,900 rs. zatrudniających 1.087 robotników, w tej liczbie 1.002 krajowych; 2) 18 przędzalni bawełny, z produkcyą 10,602.669 rs., zatrudniających 4.296 robotników, w tej liczbie 3.986 krajowców; 3) 59 tkalni wełnianych o 2.407 krosnach, z produkcyą 1,192.531 rs. i 3.280 robotników, w tej liczbie 2.958 krajowych; 4) 282 tkalni bawełnianych i nicianych o 8.551 krosnach, z produkcyą 15.703.723 rs. i 7.611 robotników, w tej liczbie 6.976 krajowców; 5) z tkalni lnianych i konopnych z produkcyą 328.850 rs. i 6) 5 tkalni jedwabnych z produkcyą 461.000 rs. W ogóle tkalnie produkują za 22,685.104 rs. i zatrudniają 11.498 robotników, w tej liczbie zaś 10.408 krajowych. Na jednego robotnika w przędzalniach wypada 2.766 rs. wytworu i 205 rs. zarobku, a w tkaninach 1.986 rs. wytworu i 226 rs zarobku.

W porównaniu z r. 1882, produkcya przędzalni wełny zmniejszyła się o 1·3%, a produkcya przędzalni bawełny podniosła się o 2·8%. Liczba zaś tkanin zmniejszyła się o 13, a krosien o 210, wartość za to wytworu wzrosła o 7%, a zarobek jednego robotnika o 7%.

Produkcya cukru w Niemczech, wynosząca w 1879—80 r. 8,250.000 cetnarów, w r. 1883—84 podniosła się do 9,500.000 cetnarów. Zauważyć jednak należy, że plantacye trzciny cukrowej na Kubie zmniejszają się znacznie i że skutkiem tego produkcya cukru z buraków ma jeszcze widoki powodzenia. Obecnie konsumcya roczna całego świata, według obliczeń Goerza wynosi 120 milionów cetnarów cukru.

Lwów, 17 stycznia. (*Sprawoz. Banku rolniczego.*) Ceny za 100 kilo loco Lwów. Pszenica gotowa 7·10 do 7·85, na termina 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); żyto gotowe 6·25—6·50, na termina 0·00 do 0·00 (usposobienie spokojne); owies obroczny 6·25 do 6·50 (usposobienie dobre); jęczmień brow. 6·50—7·50 (uspos. spok.); rzepak 11·50 do 12·— (usposob. spok.); groch poszukiwany do gotowania 6·— do 10·50, obroczny 5·75 do 6·75, (usposobienie dobre); wyka 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); bobik 4·50 do 6·— (usposobienie spokojne); hreczka 5·50 do 6·65 (usposob. poszukiwana); kukurydza 5·25 do 6·25 (usposobienie spokojne); chmiel za 50 kilo —·— do —·— (bez popytu); — koniczyna czerwona 40·— do 50·—, biała 50·— do 60·—, szwedzka 50·— do 65·—; spirytus za 10.000 lt. prct. 00·00 do —·—, na termina —·— do —·— (bez popytu).

Ceny zboża w Czerniowcach. Na d. 17 stycznia za 100 kilogramów notowano: Pszenica nowa 7·00—7·35, pszenica śr. 6·00 do 6·50, pszenica podlejsza 5·50—5·75, żyto prima 6.00—0·00, żyto śr. 5.70—5·80, jęczmień browarny 7.00—0.00, jęczmień na termin 5·50 do 5·80, owies nowy 5·35 do 5·50, owies średni 5·15—5·25, konopiane nasienie 11·75 do 12·00, kukurudza stara 5·90 do 6·—, kukurudza cinquantin 6·50 do 0·00, kukurudza nowa 4·60—2·00, kukurudza na miesiące zimowe 0·00—0·00, kukurudza na maj-czerwiec 5·70 do 5·75, Cinquantin na maj-czerwiec 5·95—6·05, kukurydza czerwiec-wrzesień 0·— do 0·—, koniczyna 40·00—46·00, kopr 35 — do 40·—, hreczka 0·00 do 0·00, spirytus 10.000 litr Czerniowce, Kcéman, Wyżnica 27·50—00·00.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 17 stycznia b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·50 do 8·90; na wiosnę 1885 r. 8·55—8·56, na maj-czerwiec 1885 8·50—8·55, na jesień 0·06—9·08. Usposobienie stałe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, 8·20 — 0·00; na wiosnę 1885 r. 7·40—7·42, na maj-czerwiec 7·40—7·45. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 8·00—0·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 7·40—7·50; na maj-czerwiec 1885 r. 6·22—6·25, na czerwiec-lipiec 6·18—6·23. Usposobienie spokoj.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 6·95—7·15, na wiosnę 1885 r. 7·11 do 7·13, na maj-czerwiec 7·10—7·15 Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 27·00—00·00. Usposobienie lepsze.

Olej lniany. Za 100 kilo 31·50—31·75.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 24·50—25·75; galicyjska 22·50 do 23·—, prima kaukazka Nobla w cysternie po 9·75 do 10·—. Galicyjska z marką Skrzyński i Spł. N. 0 24·25—24·50, N. 00 26·50—27·00. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 31·25 — 31·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 51·50—52·50. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 40·00—41·00.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Warszawa, 19 stycznia. Pogrzeb A. E. Odyńca, zapowiedziany na czwartek, przyspieszono na środę.

Wiedeń, 19 stycznia. Śmierć Horodyskiego, o której Smolka zawiadomił Grocholskiego, sprawiła wielkie wrażenie na Grocholskim, który był serdecznym przyjacielem zmarłego.

Wiedeń, 19 stycznia. Rząd wniesie jutro w Radzie państwa liczne projekta; między tymi o regulacyi rzek galicyjskich, z powodu ostatniej powodzi, następnie projekt ustawy o sprzedaży dynamitu, o anarchistach i rybołostwie.

Wiedeń, 19 stycznia. Ministerstwo oświaty udzieliło zapomogi następującym szkołom przemysłowym: w Czechach, szkole przemysłowej i w Grudich 300 złr., w Mielniku 300 złr. w Mühlhausen 100 złr., w Pilgram 150 złr., w Skutczu 300 złr., w Wollinie 600 złr.; na Morawach w szkole przemysłowej w Litawie 250. w Neustadt 150 złr., w Saar 150 złr., w Znajmie 100 złr., w Galicyi szkole przemysłowej w Zakopanem 50 złr.

Wiedeń, 19 stycznia. Ministerstwo oświaty wystosowało rozporządzenie okólnikowe do przemysłowych szkół państwowych, w którym wyraża zdziwienie nad uderzającym wzrostem produkcyi przedmiotów zdolnych do sprzedaży w niektórych z powyższych zakładów. Zwraca się więc z naciskiem uwagę wszystkich zakładów, iż głównem zadaniem każdej fachowej szkoły jest jedynie tylko nauka; sporządzanie zaś wyrobów zdatnych do sprzedaży jest rzeczą poboczną i dozwoloną tylko o tyle, o ile koniecznem jest do uzupełnienia zawodowego wykształcenia uczniów. Należy przeto unikać przesadnej produkcyi, szczególnie fabrycznej, a tyle ulubionej, tem więcej, iż przez dostarczanie tańszych i lepszych wyrobów przekształciłyby się szkoły fachowe w zakłady konkurencyjne z odnośnemi przedsiębiorstwami przemysłowemi.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 19 stycznia. Cesarzowa udaje się we wtorek do Miramare, gdzie zabawi przez 8 dni.

Wiedeń, 19 stycznia. Odbył się wielki bal u hr. Taaffego w bogato przybranym pałacu. Obecni byli arcyksiążęta Karol-Ludwik, Otto, Ludwik Wiktor, Karol Salwator, Albrecht, Wilhelm, hr. Kalnoky, austryaccy ministrowie, całe ciało dyplomatyczne, wiele szlachty i generalicyi. Bal trwał do godz. 3 rano.

Zagrzeb, 19 stycznia. Posłowie Pawłowicz i Pankowicz przesłali Sejmowi oświadczenia, w których przepraszają Sejm za swe zachowanie się i upraszają, ażeby prezydent zechciał cofnąć wniosek co do ich wykluczenia, co też się stało.

Paryż, 19 stycznia. Odbyło się zgromadzenie ligi przeciw podrożeniu mięsa i chleba pod przewodnictwem Leon Saya. W zgromadzeniu brali udział przedstawiciele wielkich miast Francyi; kilku senatorów i deputowanych wszelkich odcieni stronnictw występowało żywo przeciw podwyższeniu cła od zboża i bydła. Zgromadzenie powzięło mocyę przeciw temu podwyższeniu.

Akwisgran, 19 stycznia. Nadreńska fabryka sukna, zatrudniająca kilkuset robotników, spłonęła ze szczętem. Szkody są olbrzymie. Fabryka powyższa ubezpieczona była w siedmiu Towarzystwach ubezpieczeń.

Aleksandrya, 19 stycznia. Poszkodowani odstąpili od zamierzonej manifestacyi. Konsulowie i notable odprowadzili ich od tego zamiaru, ażeby uniknąć zajść, których się należało obawiać ze strony siły zbrojnej Anglii, mogącej się wdać w tę sprawę.

Kair, 19 stycznia. Przedstawiciel Włoch w komisyi długu państwowego Baravelli podał się powtórnie do dymisyi z powodu różnicy zdań z rządem włoskim.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 19 stycznia 1885.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	83·—	83·05
„ 5% austr. nieopodat.	98·25	98·35
„ srebrna	83·50	83·80
„ złota	106·20	105·90
6% Renta złota w g.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	96·35	96·15
Losy z r. 18	137·60	137·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego	863·—	848·—
„ kredytowe austr.	301·50	299.40
Londyn	123·70	123·70
Napoleondor	9·78	9·78
Lombardy	146·50	146·—
Losy z r. 1864	171·75	171·25
Akcye Karola Ludwika	264·75	264·—
Akcye Lwow. Czer.	205·25	209·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	174·—	173·25
Obl. Indem. galic.	101·75	101·75
Losy Prem. Węg.	116·75	117·50
Akcye kol. Kosz. Bogum.	150·50	[illegible]
Akc. kol. półn. zach. austr.	172·45	171·75
6% Listy zast. hipot. gal.	100·75	100·75
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100.—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	182·75	183·—
Marka	60·35	60·35
Ruble	123·50	123·50
Dukat	5·79	5·79
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. 17 stycznia 1885		
Banknoty austryac.	165·70	165·50
Wiedeń	165·45	165·40
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	213·60	[illegible]
5% Listy zast. król. polsk.	65·30	[illegible]
4% „ likwidacyjne	58·40	58·35
Akcye Karola Ludwika	109·50	109·—
„ kredytowe	508·—	[illegible]

Odpowiedzialny Redaktor *Tadeusz Romanowicz*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Wielmożnemu Doktorowi
STANISŁAWOWI SKOBLOWI!

W chwili, gdy wszyscy lekarze miejscowi opuścili męża mojego na łożu śmiertelnem, raczyłeś Wielmożny Panie przyjść w pomoc, a poświęcenie Jego bez granic sprawiło, że mąż mój obecnie zdrów przy życiu pozostaje. Za tę niezmordowaną pracę, gorliwość i bezinteresowność niech Ci Wielmożny Panie niebo sprzyja, a od nas przyjm zarazem serdeczne „Bóg zapłać!“

Z szacunkiem
Michał i Eleonora Baryccy
70 1 w Nowym Sączu.

Powozy

do **sprzedania** po bardzo przystępnych cenach u **Kleczeńskiego,** siodlarza, przy ulicy Szpitalnej l. 32 w Krakowie. 76 1 6

Do wynajęcia
II piętro

składające się z 7 pokoi, kuchni, śpiżarni i przedpokoju, **od 1 kwietnia b. r.** w domu przy ul. Karmelickiej l. 42.
71 1 3

Przypomina się Szanownej Publiczności, że jak lat ubiegłych, tak i obecnie komisya lekcyjna Towarzystwa Bratniej Pomocy Uczn. Un. Jag. zajmuje się polecaniem akademików na nauczycieli domowych, ręcząc za ich gorliwą i sumienną pracę. Zgłoszenia przyjmuje przewodniczący tejże komisyi.

J. Tobiczyk sekretarz. — *B. Grotowski* przewodniczący ul. Floryańska Nr. 32.
50 3 3

Ostrzeżenie!

M. Beyer i Spółka
Maison de blanc a Vienne.
Depôt a Cracovie Rynek Sukiennice 13-14.

Ostrzeżenie.

Dochodzą nas wiadomości, że pewna osoba odwiedza tutejsze Panie w celu przyjmowania obstalunków na bieliznę naszej fabrykacyi. To nas powoduje do stanowczego zawiadomienia naszych Szan. Odbiorców, że nikomu nie daliśmy żadnego upoważnienia, ani też nigdy nie wysyłamy tak zwanych Commis-voyageur (agentów). 56 2 3

Ostrzeżenie!

W Przemyślu

na jednem z najwięcej ożywionych miejsc są **2 kamienice** dwupiętrowe, nowe, obok siebie zbudowane, pojedynczo lub razem z wolnej ręki, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie albo na majątek ziemski w pobliżu Krakowa.

Bliższych szczegółów w zastępstwie właścicielki, udziela Wny **J. Łapiński**, właściciel Hotelu Europejskiego w Krakowie. 1226 17 20

MASŁO.

Zarząd **Nowego Sioła** pod **Stryjem**, wysyła masło w 5-kilogr. paczkach z opakowaniem i franco w dwóch gatunkach. 1) **Deserowe, niesolone** po 6 złr. 2) **Świeże, bardzo dobre,** po 5 złr. 50 ct. 1338 9

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu
rozsyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto
kawę:

Mokkę arabską	5 kilo	złr. 7.40
Jawę złotą Menado	„	„ 6.10
Ceylon perłowy	„	„ 5.80
Ceylon plantacyjny	„	„ 5.30
Cuba	„	„ 5.10
Santos	„	„ 4.30
Mokkę afrykańską	„	„ 3.90

HERBATĘ w pakietach po 1 kilo. Kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr. od 1 kilo herbaty 1 złr., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 1340 10 ?

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski et Comp., Hamburg, Valentinskamp 83.*

Magazyn Nowości

pod firmą

LEON FEINTUCH

w Krakowie — Sukiennice Nr. 1—2

poleca:

Parasole angielskie, nowego systemu (automat paragan) po złr. 6.50, 7, 8. itd.

Wielki wybór **wachlarzy modnych** po złr. 1.50, 2, 3, 4. i t. d.

Gorsety francuskie po zł. 6.

Rękawiczki damskie o 3, 5 i 10 **guzikach** po złr. 1.30, 1.50. i t. d.

Rękawiczki męskie znane z dobrego gatunku po złr. 1, 1.20, 150, 2. i t. d.

Rękawiczki do powożenia angielskie.

Kapelusze filcowe najnowszego fasonu po złr. 3, 4, 5.

Kapelusze składane atłasowe (chapeaux claques) po złr. 10.

Cylindry Habiga po złr. 5 i 9.

Wielki wybór **najmodniejszych męskich krawatek** angielskich.

Wielki wybór **biżuteryi francuskiej.**

Chustki batystowe, płócienne i fularowe ½ tuzina złr. 3 i 4 do najcieńszych.

Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin po złr. 7, 8, 9. itd.

Kaftaniki fil d'ecosse wełniane od złr. 1 do najlepszych jedwabnych.

Pledy, szale i kołdry angielskie, nowe wzory po złr. 10, 12, 16 i t. d.

Kufry, torby i necessairy do podróży w wielkim wyborze.

Wielki skład **prawdziwej francuskiej i angielskiej perfumeryi** tylko z fabryk renomowanych za granicą.

Skład prawdziwej **wody kolońskiej** po 50 ct. 1 złr. itd.

Po powrocie z zagranicy wiele nowości w wyrobach z majoliki, franc., angiel. i niem., bronzu, porcelany, szkła, drzewa i skóry.

Ceny niższe niż dawniej, bardzo przystępne.

4 8 22 Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Do nabycia w Krakowie w aptekach: Redyka, Trauczyńskiego i Wiśniewskiego. 1307 3 10

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR
KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, SUCHOTY PŁUCNE, Astma
Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

KROPEL LIWONIENSKICH
(GOUTTES LIVONIENNES)
TROUETTE-PERRET

Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutanskiego

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie **choroby dróg oddechowych**, zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach, on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia u drawia pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób, nawet najuporczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU
jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

Przez wysoki rząd — **Jego Król. Mości**
KRÓLA Szwedzkiego
uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.
1117 93

Główny Skład Lamp Ditmara

Nafty krajowej i amerykańskiej

pod firmą:

W. SKÓRCZEWSKI

w Krakowie

poleca w wielkim wyborze **Lampy najnowszych konstrukcyj,** odznaczające się trwałością, elegancyą i taniością, oraz wszelkie **przybory do lamp** jako to: **palniki, rezerwoary, daszki mleczne i kolorowe, globy, tulipany, cylindry, knoty** i t. p.

Główny skład: ulica Szewska Nr. 3, drugi dom od Rynku.
Filia: ulica Florjańska Nr. 39.
959 17 20

RĘKAWICZKI BALOWE

glansowane, duńskie i jedwabne w wielkim wyborze do każdego koloru sukni poleca **MAGAZYN RĘKAWICZNICZY F. Lubańskiego** w Krakowie pl. Dominikański, 3.

Wszystko po cenach przystępnych, np. rękawiczki dosyć długie 1 złr. 50 ct., męskie 90 ct. i t. p. Pranie rękawiczek 10 ct. 73 1 5

HOTEL EUROPEJSKI
w Warszawie

od 1 stycznia 1885 r.
przeszedł pod nową Administracyę po usunięciu się dotychczasowego Dzierżawcy.
Staraniem Zarządu będzie zapewnić Gościom wszelką wygodę.
Ceny znacznie zniżone. 38 2 3

FABRYKA: WE LWOWIE ul. Kopernika L. 3. — **J. IHNATOWICZ** — FILIA: W KRAKOWIE Sukiennice 20.

poleca:

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie. Flakon 1 złr. 50 ct., pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, flakon 25 ct., 50 ct., 1 złr. — najprzedniejszą (potrójną) flakon 40 ct., 80 ct., 1 złr 50 ct.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowe, fiołkowe, opoponak, Chypr, heliotrop hiacynt, konwalia, róża itp. od 35 ct. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukień i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50 ct., 70 ct., 90 ct. i złr. 1 50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 60 ct. i 1 złr.

Magnolina jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1** złr. **50** cnt.

Orientalina czyli pudr w płynie nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena **1** złr.
160 19

Powyższe wyroby zostały **odszczególnione pięcioma medalami zasługi.**

Kanarki.

40 sztuk kanarków, a przeważnie samców, jest do sprzedania wraz z wielką klatką, kilkoma mniejszemi stołem pod klatkę i t. d. W razie nabycia wszystkich kanarków z klatkami cena **znacznie zniżona.** — Wiadomości zaczerpnąć można w **Administracyi „Nowej Reformy“,** ul. Św. Jana. 33 5 ?

Obwieszczenie.

Na podstawie uchwały wydziału wierzycieli z dnia 11 stycznia 1885, zarządzam sprzedaż **towarów bławatnych**, do masy konkursowej Józefa Margoliesa należących, pod następującemi warunkami:

1. Sprzedane będą towary bławatne, oszacowane na 14,765 złr. 38 ct. wraz z urządzeniem sklepowem ryczałtowo i na ogół. Masa konkursowa nie ręczy za jakość towarów i dlatego w tym względzie żadnej ewikcyi na się nie przyjmuje.
2. Chęć kupienia mający złoży najpóźniej po dzień 10 lutego swą w 10% wadyum zaopatrzoną pisemną ofertę do rąk zarządcy masy.
3. Za nabywcę ten uważanym będzie, czyją ofertę wydział wierzycieli zatwierdzi.
4. Nabywca obowiązanym jest całą cenę kupna, w którą złożone w gotówce wadyum wliczonem zostanie, najdalej w dniach trzech po zawiadomieniu go o przyjęciu jego oferty w gotówce złożyć, poczem skład towarów wraz z urządzeniem sklepowem oddanym mu zostanie.
5. Inwentarz przejrzanym być może u zarządcy masy.

Tarnów, dnia 11 stycznia 1885.

52 3 3 Zarządca masy
Dr. Goldhammer.

Fortepian

nowy, wiedeński, jest tanio do sprzedania.
Ul. Floryańska, l. 5, oficyny, I. piętro.
66 2 3

FABRYKA CUKRÓW
Wł. Lipińskiego
w KRAKOWIE

ul. Bracka Nr. 5, egzystująca od r. 1870 Najlepszych **cukrów deserowych** w kilkunastu gatunkach, rozmaitych masowych czekoladowych **pomadek** kilo złr. 2. **karmelków** zwyczajnych i nadziewanych kilo 1 złr. 20 ct., szlazowych od kaszlu kilo 1 złr. 20 ct., **ciastek** drobnych do herbaty kilo 2 złr., **owoców smażonych** kilo 2 złr. 80 ct., **kakao** w proszku bez wszelkich tłustości kilo 2 złr. 60 ct., **czekolada** w proszku kilo 1 złr. 60 ct.

Biorącym do handlu najmniej 5 kilo odstępuje się stosowny rabat. — Obstalunki na prowincyę wysyła się za zaliczką. 69 2



Sikawki pożarne, dwu i czterokołowe, wozy na wodę, sikawki gospodarskie i ogrodowe, oraz wszelkiego rodzaju pompy najnowszej konstrukcyi dostarcza

M. Peterseim
w Krakowie, 59 2 10

fabryka maszyn i odlewarnia, wyrób pomp i sikawek etc.
Cennik darmo i opłatnie. — Gwarancya.
Dla gmin ułatwione wypłaty.

Drukarnia Haftów

przy ul. Dominikańskiej, vis-à-vis kościoła, Nr. 1, II piętro,

poleca swój zbiór najświeższych monogramów, liter pojedynczych rozmaite wielkości i deseni tak do bielizny wyprawowej, jakoteż do robót galanteryjnych i kościelnych. Również wykonuje wszelki rysunek na płótnie, batyście, atłasie, aksamicie, suknie, skórze, drzewie i kości.

Bieliznę do hotelów i wszelkich zakładów drukuje **niewypieralnemi farbami.**

Na żądanie udziela się modeli na herby i monogramy. 40 2 3

Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia się w jak najkrótszym czasie



Maszyny i narzędzia rolnicze szwajcarskiego wyrobu sprzedaje po najumiarkowańszych cenach
J. B. Prüwer
w Krakowie, ul. Grodzka, 59.
41 3 12

Mieszkanie

złożone z czterech pokoi i kuchni **potrzebne jest od pierwszego kwietnia**
Łaskawe oferty przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“.

MARYA PARVI
Nauczycielka tańców,

udziela lekcyj solowych i salonowych tańców.
Wiadomość ulica Sławkowska Nr. 8, I piętro. 1101 4 4

Nowo otworzony
SALON MÓD
FRANCISZKI MOLINKIEWICZ

w domu Wgo Janigi I piętro, linia A-B, wykonuje **suknie damskie** podług najświeższych żurnali. Pracując przez kilka lat w pierwszorzędnych zakładach w kraju i za granicą, mam zaszczyt polecić się Szanownym Paniom. 13 1

!Piwo w butelkach!
wystałe i marcowe

przy ul. Sławkowskiej Nr. 11.
Większym i stałym odbiorcom rabat. 1012 15 15

Krakow, dnia 19/1.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	127 75	129 25
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	60 —	60 60
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 78	5 85
20-to Frankówka złota	9 72	9 82
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 25	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	90 50	91 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 75	93 —
4 „ „ „ „ II. Ser.	87 —	88 —
5 „ „ „ „	99 25	100 —
6 „ „ „ Banku Hip.	101 —	101 75
5 „ „ „ „ s prem. 10%	98 50	99 50
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	97 75
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 25	97 25
4 „ „ likwid. „ 100	— —	87 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 17/1.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	285 —	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	91 50	92 75
5 „ „ „ „ „ 100	99 —	100 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 —	102 —
6% Obligacye indemn. gal.	101 25	102 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 50	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 25	102 25

Warszawa, dnia 17/1.

	płacą	żądają
5 „ Listy zast. m. r. 1868 (bez bież. kup.)	— —	94 80
4 „ Listy Warszawskie „ za	— —	87 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II.	— —	98 80
5 „ „ „ „ III.	— —	93 50

Wiedeń, dnia 17/1.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	83 10	83 25
4⅕ „ „ srebrna „ „ 100	83 90	84 05
4 „ „ złota „ „ 100	105 70	105 90
4 „ „ pap. nowa „ 100	98 80	98 45
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	127 —	128 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	137 25	137 75
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	143 30	148 80
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 25	172 —
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	170 —	171 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	48 —	45 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska za złr. 100	123 30	123 45
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	93 20	96 85
5 „ „ pap. „ „ „ 100	92 90	98 05
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ 100	106 25	— —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 25	117 7
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 50	116 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	117 75	118 25

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 50	102 25
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	101 50	[illegible]
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 50	102 —
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 50	102 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Dunau Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 25	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	33 80	33 10
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 90	22 20

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Ord. allg. 5. zł. za złr. 100	128 75	128 25
5% „ „ „ „ z pr. „ 100	96 50	97 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 25	91 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	100 75	101 50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 50	99 —
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 25	97 75
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	99 60	100 1
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	99 75
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 50	92 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	103 —	103 15
4½% „ „ „ „ „ 100	101 30	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	96 70	97 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	99 25	99 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	105 40	105 80
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 20	100 50
5% Kasz.-Bogum. na 300 złr. 100	100 40	100 70
5 „ Lw.-Czer. z 1866 300 złr. za złr.	— —	— —
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ 100	— —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	98 75	99 50
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	116 2	117 —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	99 80	99 80
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	[illegible] —	195 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	100 20	100 60
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	98 30	98 40

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	175 60	176 25
Klary na 40 złr. m. k.	41 75	42 2
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 —	115 —
Insbruck na 20 złr. w. a.	17 50	18 —
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	— —	17 25
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	42 25	42 75
Palfy na 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	13 80	14 —
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7 70	7 90
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	— —
Salm na 40 złr. m. k.	— —	— —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	21 75	22 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	51 20	51 60
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	130 —	131 50
4% „ na 50 złr. w. a.	63 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	27 75	28 25
[illegible]	[illegible]	27 —

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	98 75	[illegible] 75
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	103 —	102 25
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	[illegible]	[illegible] 40
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	311	[illegible] 50
5 „ Länderbank na 100 złr.	98 50	98 80
5 „ Austro-węgierski na 600 złr.	863	864 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	76 30	76 90

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żądają
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	182 75	183 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050 „	2482 —	2486 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	208 —	[illegible] —
5 „ Karola Ludwika na 210 „	263 50	263 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	149 75	150 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	207 —	207 50
5 „ Rudolfa na 200 „	183 —	183 50
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	181 75	182 25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 300	300 75	301 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	145 75	147 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 80	5 83
20-to Frankówki „ „	9 78	9 79
20-to Markówka „ „	12 06	12 08
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 04	10 06
Funty szterlingi „ „	12 32	12 3
Tureckie liry złote „ „	11 08	11 10
Banknoty włoskie „ „	48 75	48 85
Ruble papierowe 100	128 25	128 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. — Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.